

Nietylko praca ale i kapitał

Pierwszy z przyjętych w ub. sobotę przez Radę Ministrów projektów dekretów ustanawia na okres lat 2-eh, poczynając od 1 grudnia r. b. specjalny podatek od poborów urzędniczych. Stopa podatku wynosi 7% do 25%, zależnie od wysokości poborów, przytem pensje do wysokości 100 zł. pozostaną wolne od podatku.

Pod względem efektu dekret ten jest bezwzględnie najważniejszy, ponieważ będzie bez trudności wykonany już 1-go grudnia r. b. Ale nie trzeba zatękać oczu na to, że wywołuje on wśród mas pracowniczych, których dotyczy, największe zaniepokojenie i rozgoryczenie.

Nie można zaprzeczyć temu, że 8 zł. 40 gr. podatku dla pracowników otrzymujących 120 zł. mies. stanowi poważne obciążenie. Niechybnie bardziej odczuwalne, niż dla pracowników, otrzymujących 1200 zł. — 204 zł. tegoż podatku. Obniżenie wyższej stopy życiowej jest rzeczą bardzo przykrą, jednak możliwą. Natomiast gorzej jest ze stopą życiową, która i tak była właściwie poniżej minimum egzystencji. Na jakiejże bowiem stopie mogła żyć rodzina, której szef zarabia 120 zł. mies., ma żonę i dwoje dzieci w wieku szkolnym? Zwłaszcza w okresie kiedy gdzieś u góry wpadnięto na pomysł obowiązkowego mundurowania dzieci i obciążania ich wciąż nowymi składkami na rozmaite, może najgłodniejsze, ale wręcz niewczesne cele.

Zaniepokojeniu więc tak licznych i w swej masie źle uposażonych rzesz urzędniczych dziwić się nie można. Ale również z punktu widzenia skarbu to obciążenie dochodu tych rzesz nie da na dłuższą dystans dobrych rezultatów, jeżeli pociągnie za sobą obniżenie konsumpcji i skurczenie się obrotu handlowego i produkcji przemysłowej, zmniejszy wpływ podatków dochodowego i obrotowego. Dołącza się do tego moment polityczny: rzesze urzędnicze i pracownicze nie powinny nabrać przeświadczenia, że znów głównie ich kosztem ma być dokonywana naprawa sytuacji skarbowej. O tem będą starali się ich przekonywać z niejednej strony.

Nie wątpimy, że z tak prostych rzeczy rząd zdaje sobie doskonale sprawę. Ale tego mało. Twierdzimy po raz niewiedzieć który, że w Polsce przy rozpoczęciu każdego większego działania szwankuje propaganda. Prócz prasy, ograniczonej zresztą w zasięgu swego działania, brakuje u nas środków i argumentów obliczonych na najszersze masy. Powtarzamy: rząd niezawodnie zdaje sobie sprawę z tego, że równoległe z obciążeniem zarobków urzędniczych i pracowniczych iść musi obniżenie kosztów utrzymania i niezmińszanie obrotu. Jeżeli pracownik, otrzymawszy wynagrodzenie zmniejszone o 10 zł., przekona się, że nie potrzebuje wyrzekać się mleka czy masła, bo mu w budżecie inne pozycje staniały, wówczas jego stopa życiowa nie obniży się.

Rząd nie będzie zapewne zwlekał z okazaniem społeczeństwu, że idzie w tym kierunku i dla naprawy skarbu oraz reformy struktury gospodarczej nie cofnie się również przed kartelami i lityfundjami. Wielka szkoda, że jako drugi skolei dekret, nie został przez Radę Ministrów przyjęty ten, który podniesie stopę podatku dochodowego od wysokich pensyj dyrektorów, administratorów i gromady synekurzystów rozma-

tych banków i spółek. Jest ze wszechmiar słusznym, aby wszelkie efektywne dochody powyżej pewnego maksimum (np. 5.000 mies.), były obciążone na przeciąg tych samych 2-eh lat podatkiem w wysokości 50%.

Nie powinno też być długich targów z kartelami. Albo rozwiązanie tej zmowy wyzyskiwaczy, albo obciążenie ich specjalnym podatkiem kartelowym z ujawnieniem rzeczywistych zysków. Tylko w jednym jedynym wypadku pozostawienie karteli jako formy da się uzasadnić, mianowicie jeżeli zostaną one upaństwowione, a ich działalność poddana publicznej kontroli.

Wreszcie lityfundja. Ten nonsens gospodarczy w Polsce istnieje chyba dla względów szlacheckiego snobizmu. Pociągnąć lityfundystów do świadczeń na rzecz poprawy skarbu podobno nie można, bo i tak większość ich z reguły podatków nie płaci.

Nie może jednak państwo pozwolić sobie na to, aby ogromny kapitał zamrożony w lityfundjach, skarbowi nie nie dawał, wywołując jednocześnie przeludnienie i nędzę wśród okolicznych małorolnych, cierpiących na głód ziemi. Rząd powinien znaleźć środki dla upłynnienia tego nieprodukcyjnego kapitału ziemskiego i użycia go w celu naprawy ustroju rolnego w Polsce, którego dzisiejszy stan jest w znacznej mierze przyczyną minimalnej siły płatniczej wsi.

Świat pracowniczy, którego barki ma najsilniej obciążyć obecnie rozpoczęta naprawa skarbu, jak zawsze tak i tym razem obowiązek swój spełni. Pragnie on jednak mieć dowody na to, że nietylko praca, ale i kapitał w niemniejszym stopniu będzie pociągnięty do świadczeń na rzecz konieczności państwowych. Od obecnego rządu ma prawo tego się spodziewać.

Testis.

Polskie zamówienia we Włoszech będą mogły być wykonywane

Uchwała specjalnego podkomitetu L. N.

GENEWA, (PAT). — Dziś zebrał się specjalny podkomitet, któremu podkomitet 18-tu powierzył rozpatrzenie sprawy kontraktów zawartych przez nie które państwa we Włoszech, a które to kontrakty wbrew ogólnemu zakazowi importu z Włoch miałyby być w dalszym ciągu wykonywane.

Podkomitet w składzie przedstawiciele li Polski, W. Brytanji, Francji, Sowie-
tów i Meksyku pod przewodnictwem delegata Rumunii w Genewie Antoniade rozpatrywał szereg wyjątków zgłoszonych przez poszczególne państwa i uznał część z nich za niedostatecznie uzasadnioną, natomiast dopuścił ostatecznie możliwość wykonywania szeregu innych. Akceptowano w ten sposób niewielkie kontrakty zgłosz. przez rządy francuski, rumuński, Indyj brytyjskich i norweskich oraz duży kontrakt na budowę torpedowców dla Sjamu.

Radca ekonomiczny M. S. Z. Wszelaki przedłożył podkomitetowi, i szczegółowo uzasadnił wyjątki zgłoszone przez rząd polski, a mianowicie zamówienie na statek „Batory“ i kontrakt państwowych zakładów inżynierskich w Warszawie z firmą „Fiat“ w Turynie na dostawę części samochodowych. Po dyskusji na ten temat podkomitet uznał wyjątki polskie za należyte uzasadnione, a tem samem za niepozostające w sprzeczności z sankcjami ekonomicznymi.

Po zakończeniu obrad, czego należy się spodziewać jutro po rozpatrzeniu wyjątków zgłoszonych przez rząd sowiecki, hiszpański, irański, grecki, belgijski i

**JUŻ 15-go LISTOPADA CIĄNIENIE
2-ej KLASY**

1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 20 zł.

GŁÓWNE WYGRANE:

2 po 100.000 zł.	4 po 25.000 zł.	10 po 10.000 zł.
2 po 50.000 zł.	2 po 20.000 zł.	15 po 5.000 zł.

i wiele innych.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

DROGA DO SZCZĘŚCIA

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

Odsłonięcie pomnika Marszałka w Tarnopolu

TARNOPOL, (PAT). Dziś w Tarnopolu dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik przedstawia postać Marszałka Piłsudskiego konno. Po obu stronach pomnika stoją postacie legionisty i żołnierza 54 p. p. Napis na pomniku brzmi „Wodzowi Narodu — Ziemia Podolska“. Pomnik stoi na Placu Króla Jana Sobieskiego z perspektywą na historyczny zamek tarnopolski.

Historja powstania tego pomnika jest następująca: w 1932 r. jeszcze za życia Marszałka Piłsudskiego, społeczeństwo polskie na Podolu, pragnąc w sposób widoczny zadokumentować gorące uczucia, jakie żywi dla Wodza Narodu, zorganizowało wojewódzki komitet budowy pomnika z prezesem okręgowego Zw. Legionistów W. Zyborskim na czele. Do akcji przyłączył się 54 p. p. strzelców kresowych, który już poprzednio

projektował budowę pomnika żołnierza 54 p. p. Postanowiono dwa projekty złączyć w jeden w ten sposób, by przy głównej postaci Marszałka Piłsudskiego umieścić postacie legionisty oraz żołnierza 54 p. p.

12 lipca 1933 r. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego który odznaczył projekt art. rzeźbiarza Apolinarego Głowińskiego, poczem przystąpiono do prac nad budową.

Obrady wileńskiej grupy posłów i senatorów

Podczas ostatniej sesji sejmowej wileńska grupa posłów i senatorów odbyła posiedzenie organizacyjne na którym prezesem grupy wybrany został sen. prof. Stefan Ehrenkreutz, sekretarzem zaś poseł Stanisław Hermanowicz.

Dziś o godz. 19.30 w mieszkaniu pos. Hermanowicza (Kalwaryjska 11 m. 4), odbędzie się kolejne posiedzenie grupy posłów i senatorów wojew. wileńskiego.

Aloisi bawił i konferował w Monachjum?

LONDYN, (PAT). — Korespondent monachijski „Daily Telegraph“ twierdzi, że baron Aloisi przebywał w Monachjum w czasie uroczystości narodowo — socjalistycznych. Miał on przybyć do Monachjum w piątek popołudniu i wyjechać w sobotę rano.

Korespondent utrzymuje, że w piątek wieczorem Aloisi odbył dłuższą rozmowę z min. Hessem, natomiast nie jest wiadome, czy w dzień ten przybył do Monachjum Hitlerem. Inne dzienniki londyńskie wiadomości tej nie potwierdzają.

ZAPRZECZENIE WŁOSKIE.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Berlina, że ambasador włoski urzędowo zaprzecza pogłoskom o tem, jakoby baron Aloisi miał bawić w ostatnich dniach w Monachjum.

Wydalenie korespondenta prasy hitlerowskiej z Londynu

LONDYN, (PAT). — Rząd angielski wydalili z Wielkiej Brytanji dr. Thosta, londyńskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter“ i głównego reprezentanta prasy hitlerowskiej.

W kołach rządowych odmawiają dalszych wyjaśnień co do tego niezwykłego w stosunkach angielskiego kroku.

Przyczyną wydalenia dr. Thosta ma być głównie jego atak na Churchilla w związku z wiadomym artykułem Churchilla w „Strand Magazine“ krytykujący Hitlera.

Zdyskwalifikowany sportowiec za próbę uderzenia sędziego

WARSZAWA, (PAT). — Zawodnik K. P. W. Orzel Walentyłowicz został przez Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej zdyskwalifikowany do żywności za próbę uderzenia sędziego na meczu Huragan — Orzel.

Wiadomości z Kowna

**ZNACZNE ILOŚCI GRUŻLIKÓW
I UMYSŁOWO CHORYCH.**
Prasa litewska podaje, że na ogólną liczbę 2,5 milj. mieszkańców Litwa posiada 60.700 suchotników i 14.000 umysłowo chorych.

Rocznica zawieszenia broni

W dniu 11 bm., w 17 rocznicę zawieszenia broni, jak donosi PAT:

W PARYŻU odbył się uroczysty obchód na Placu Gwiazdy. Po złożeniu hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza przez b. kombatanów przed arką triumfalną długim szeregiem defilowały delegacje oficerów rezerwy oraz różnych stowarzyszeń i organizacji. Grób Nieznanego Żołnierza, znajdujący się pod arką triumfalną tonął wśród wieńców i kwiatów.

Po godz. 10 przybył prezydent Lebrun i premier Laval. Przy grobie Nieznanego Żołnierza już przedtem zgromadzili się członkowie rządu oraz przewodniczący obu izb. O godz. 11 wybuch petardy oznajmił minutę milczenia. Wszystkie sztandary pochylily się, wojsko

prezentowało broń, zebrane wokoło wielkie tłumy publiczności odkryły głowy.

W LONDYNIE o godz. 11 na dwie minuty zamarło życie w całej Anglii. Główne uroczystości obchodu rocznicy zawieszenia broni odbyły się przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. W Westminster Abbaye, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste nabożeństwo.

W BRUKSELI obchód rocznicy zawieszenia broni odbył się na Placu Kongresu przed grobem Nieznanego Żołnierza. Po defiladzie oddziałów wojsk i delegacji organizacji, król i książę Flandrii oddali hołd prochom Nieznanego Żołnierza, składając na jego grobie wieńiec.

Zbyteczne iluzje emigrantów

Przypominam sobie rozmowę z pewnym komunistą niemieckim w czerwcu 1933 roku. Nie był to jakiś wybitny działacz. Zwykły robotnik, bezrobotny, który za skromne wynagrodzenie spełniał rozmaite zlecenia. Tym razem miał mi dopomóc przy przeprowadzce. Rozmawialiśmy w drodze o tem i owem, również o polityce. Mój interlokutor nie wierzył w gwiazdę Hitlera: „Ot sobie panuje teraz, póki lato... A jak przyjdzie zima, głód i chłód — wówczas rychło skończy się jego panowanie...“

Przepowiednie tego szarego człowieka nie spełniły się. Nie wiem co mówi teraz, o ile wogóle jeszcze mówi. Przypuszczam jednak, że powtarza ten sam refren...

Każda nowa zima obudza przecie nadzieję elementów, wrogich hitleryzmowi: „Jak nie ta zima, to inna go dokończy...“

Tym razem przeciwnicy Trzeciej Rzeszy, mogą conajmniej powołać się na rosnące trudności gospodarcze tego państwa: brak mięsa, brak tłuszczów. To przecie nie sprzyja prorządowym na strojom ludności.

Przez długie czasy prasa niemiecka opowiadała narodom kuli ziemskiej o głodzie w Sowietach. Nawet teraz się jeszcze czasem zdarza, że „Völkischer Beobachter“ przemyci coś o „wygłodzonej ludności Moskwy“. Teraz prasa sowiecka ma sposobność odwzajemnić się za te informacje niemieckie i mocno rozpisuje się o „głodzie“ w Niemczech. Jednak i znacznie mniej tendencyjnie do Trzeciej Rzeszy usposobiona prasa zagraniczna jednogłośnie stwierdza brak żywności w Niemczech. Zresztą obecnie nawet „gleichschaltowana“ prasa niemiecka podaje pewne wiadomości o trudnościach zaopatrzenia ludności w żywność, nawołując ludność do spokojnego zachowania się.

„Berliner Tageblatt“ pisze: „Zaopatrzenie w masło jest niewystarczające. Dostawa masła krajowego i zagranicznego nie wystarcza dla zadowolenia za potrzebowania ludności“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza, że zapasów masła w kraju niema.

„Rheinisch Westfälische Zeitung“ pragnie uspokoić czytelnika opowiadając, jak za czasów wojny, że ze względów zdrowotnych wskazaniem jest zrezygnować z konsumpcji masła i mięsa. Zresztą zdaniem dziennika „robotnik

wszystko jedno nie kupuje masła pierwszego gatunku“, a więc czy masło czy margaryna — to dla robotnika nie robi różnicy...

Nie więc dziwnego, że na podstawie takich enuncjacji prasy niemieckiej zaczęły krążyć pogłoski o tem, że wkrótce w Niemczech zostanie wprowadzony system kartkowy, jak za czasów wojny.

Gospoście niemieckie nawet powitałyby ową inowację, bowiem teraz wypada wydierać porcje masła z wielkim trudem, a kto się spóźni do sklepu odejdzie z kwitkiem zamiast z masłem...

Wszystko to dodaje otuchy wrogom reżimu hitlerowskiego. Wśród emigracji niemieckiej daje się zauważyć pewne ożywienie działalności. Wielu z tych panów, należących do niegdys wrogich obozów, szuka porozumienia, aby na wszelki wypadek być gotowymi do objęcia spadku...

Wówczas, gdy ci panowie, zamieszkali w Pradze, w Paryżu, Londynie lub Zurychu marzą o powrocie do Berlina i Monachjum, inni panowie zamieszkali w Londynie, marzą o powrocie do Rzymu.

Don Sturzo wyobraża sobie, że może wkrótce pojedzie do Rzymu, Mussolini zaś przeniesie się do... Londynu...

W tym wypadku Don Sturze może liczyć conajmniej na sympatje i — prawdopodobnie — poparcie materialne pewnych sfer angielskich.

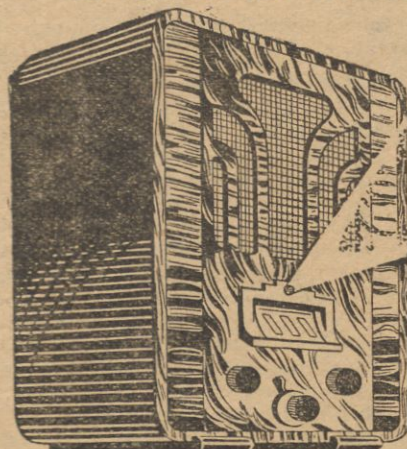
Chodzi o to, że według mniemań tych sfer angielskich w wypadku, o ile Mussolini będzie uparty i nie pójdzie na rękę życzeniom Wielkiej Brytanji, coraz silniejsza presja Ligi Narodów ma doprowadzić do upadku rządu i reżimu faszystowskiego, a wówczas Don Sturzo powróci do Rzymu i obejmie spadek Mussoliniego... Oprócz nazwiska Don Sturze wymienia się jeszcze nazwiska kilku innych bardzo arystokratycznych włoskich działaczy starej daty, jako prawdopodobnych spadkobierców Mussoliniego i jego reżimu...

O ile więc emigranci niemieccy mogą liczyć tylko na własne siły czyli siły pokrewnych ruchów w kraju, emigracja włoska ma moralne, a chyba i materialne poparcie pewnych mocarstw zainteresowanych w zmianie polityki ze wnętrzej tego kraju.

Jednak perspektywa powrotu Don Sturze do Rzymu lub — dajmy na to — pana Brüninga do Berlina — nie wydaje mi się zbyt prawdopodobną. Ostatnio

Tym znakiem

NAJWIĘKSZY
W ŚWIECIE
WYTWÓRCA
RADJOWY



ZAGWARANTOWAŁ
JAKOŚĆ:

44 A

ZASIEG IMPONUJE! SELEKTYWNOŚĆ ZDUMIEWIA! TON CZARUJE!

PHILIPS

PAMIĘTAJ O
„WIELKIM
KONKURSIE“
NAGRODY:
ZŁ. 100.000

Autoryzowane punkty sprzedaży wysyłaia bezpłatne prospekty i demonstrują odbiorniki Philipsa

Wymienione poniżej autoryzowane punkty sprzedaży wysyłają bezpłatne prospekty i demonstrują odbiorniki Philipsa model 1936:

„DZWON“, Wilno, Wileńska 21, tel. 6-55.

„ESBROCK-MOTOR“, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„OGNIWO“, Wilno, Ś-to Jańska 9, tel. 16-06.

SAŁASIŃSKI J., Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

WAJMAN D., Wilno, Trocka 17, tel. 7-81.

ŻEJMO M., Wilno, Mickiewicza 24, tel. 1-61.

Niemcy zmienili swój sztandar wojskowy. W nowym sztandarze wojskowym symbol przeszłości (krzyż żelazny) zajmuje — wbrew przewidywaniom i życzeniom niektórych kół — bardzo podzędne miejsce, w środku zaś znajduje się symbol Trzeciej Rzeszy — swastyka...

Ostatnio rozwiązano Stahlhelm, ro związane starodawne korporacje studentów niemieckich...

Świadczy to coprawda o tem, że w tych kołach dał się zauważyć pewien niepożądany dla rządów hitlerowskich ferment polityczny. Świadczy to jednak równocześnie o potędze ruchu hitlerowskiego, który nie liczy się więcej / chęćiami kół konserwatywnych, traktuje je bardzo lekceważąco...

Niezadowolenie w Niemczech wobec niezaprzecalnych trudności gospodarczych i finansowych tego kraju, przy bierających bardzo poważny charakter, wzrosło znacznie. Nie ulega wątpliwości,

że w kolejkach przed sklepami żywności lud nie sporządza spontanicznych owacy na cześć rządu i systemu hitlerowskiego. Sporo narzeka się w Niemczech. Ale te narzekania nie są istotne o ile niema ośrodka akcji wywrotowej. Takiego ośrodka w Niemczech niema. Lub raczej są ośrodki, których usiłowania i knowania zmierzają do całkiem odmiennych celów.

Doświadczenia lat ostatnich wykazały z całą jasnością, że wszystkie knowania konserwatywne nie są niebezpieczne, bowiem warstwy posiadające nie wyjdą walczyć na ulicę, mas pracujących konserwa nie jest w stanie porwać. Nie wydaje się więc prawdopodobnym aby zwycięski atak przeciwko hitleryzmowi mógł przyjść właśnie z tej strony. Trudno powiedzieć cokolwiek pewnego o wpływach lewicy niemieckiej. O ile jednak można sądzić z jej własnej prasy

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Obserwator.

„SPEC“ od siedmiu boleści

W jednym z dzienników stołecznych czytaliśmy przed paru laty wiadomość o tem, że przebywający wówczas w Paryżu prof. Voldemaras przystąpił do opra cowywania wielkiego dzieła p. t. „Litwa a Polska“, poświęconego niemal wyłącznie nie polemice z niejakim p. E. M. Schum merem, autorem w najwyższym stopniu (dodajmy od siebie) bałamutnej książki p. t. „Nowa Litwa“. Pomyśleliśmy wów czas, że skromność nie jest onotą, zdobiącą wszystkich ludzi pióra.

Nadmiarem skromności nie grzeszy również autor świeżo wydanej książki p. t. „Pod znakiem Pogoni“ *) p. E. Schummer-Szermentowski. Sądzi on bo wiem, że o Litwie pisać nie warto, gdyż temat został wyżyłowany bez reszty, i to nie przez byle kogo, ale przez samego „spec“ od tych spraw to jest właśnie przez p. Schummer-Szermentowskiego (dawniej E. M. Schummera). Pisze on dosłownie (Przedmowa str. 3):

„...zyskałem sobie opinię niejako „spec“ od Litwy. Trzy książeczki, setka z okładem artykułów, kilkanaście odczytów w Warszawie i na prowincji, publicznych, zwykłych i radjowych — zdawałoby się, że temat wyczerpany“.

Stwierdźmy odrazu, że wszystkie trzy książki są nietylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe, a „setka z okładem“ artykułów może dostarczyć conajmniej tyle dowodów zupełnej ignorancji autora w zakresie omawianego przedmiotu, co i kilkanaście odczytów publicznych i zwykłych. (A propos, na czem polega różnica między odczytem publicznym a zwykłym?). Trzeba mieć wiele odwagi i „tupetu“, aby legitymując się takim dorobkiem wydawać się za „spec“.

W przedmowie autor wspomina o swoim kilkumiesięcznym pobycie w Litwie (czyżby aż kilkumiesięcznym?), nie precyzując bliżej czasu, w którym odwiedził stolicę Litwy. A to nie jest dobrze. Chociażby dlatego, że taka metoda fałszuje rzeczywistość. Oto naprz. czytamy wywiad z „rektorem uniwersytetu Witolda Wiedkiego w Kownie“ (str. 57) Wincencym Czepińskim i dziwny się co się stało z rektorem Roemerem, który ten urząd piastował ostatnio. Czytamy dalej utyskiwania profesora (wywiad ten został zresztą w swoim czasie w prasie litewskiej zdementowany) na stosunki w świecie naukowym Litwy i zaczynamy rozumieć: rozmowa miała miejsce przed laty mniej więcej dziesięciu (w tym czasie p. Schummer był w Kownie). Wolta autora może jednak zamydlić oczy niektórym osobom: naprz. recenzentowi z „I. K. C.“.

Ta łatwość przenoszenia się autora

w czasie jest metodą, zasługującą na jaknajstrzejsze napiętowanie. Słysze liśmy przecież odczyty (zdaje się, że publiczne, a może zwykłe?) o „wywiadzie“ z ministrem spraw zagranicznych Litwy D. Zauniusem, który nie był ani wywiadem („Jak sami państwo widzą rozmowa nie trwała zbyt długo“, oświadczył prelegent), ani nawet zwykłą rozmową z ministrem, gdyż autor — przemilczawszy, że bawił w Litwie przed ośmiu laty — ani słówkiem nie pisał o tem, że w tym czasie Zaunius nie był ministrem.

Ale skończmy z tem. Brnijmy dalej: „Każdy powinien znaleźć tutaj to, co go najbardziej w tym kraju interesuje“, czytamy na str. 4. Brzmi to bardzo obiecująco. Ale zarazem jest to zobowiązanie, które autor przyjął na siebie wobec czytelnika. Zobowiązanie to autor przycyuje w rozdziale p. t. „Czapka nie widka“. Czytamy tu (str. 9):

„A potem już sfotografujemy w naszej wyobraźni — na faktach oparłszy się i cyfrach — obraz Litwy współczesnej. Obraz rzetelny, oczywiście, zgodny z rzeczywistością“.

Stwierdzamy, że dany nam przez autora obraz nie jest ani rzetelny, ani zgodny z rzeczywistością.

Weźmy naprz. rozdział II. (Przez imaginację) str. 10. Cytując ustęp z „Po topu“, dotyczący Laudy i osiadłej tam polskiej szlachty zaściankowej, p. Schum

mer komentuje go w ten sposób: „Już z tego sienkiewiczowskiego wstępu dowiadujemy się, czym się trudnią i jaki mają charakter Żmudzini“. Czyżby Żmudzini? Najwyraźniej Żmudzini! Gdzie Rzym, gdzie Krym, panie Schummer! Gdzie Żmudz, a gdzie Lauda!

Na cyfrach oparty obraz... Pierwsze cyfry spotykamy w rozdziale III, zatytu łowanym „Kraj“. I te pierwsze cyfry są nieścisłe. Oto naprz. ostatnie dane litewskie podają, że granica litewsko-łotewska wynosi 570 km., podczas kiedy p. Schummer jest zdania, że tylko 480; również granica litewsko-niemiecka wynosi 272 km., nie zaś 245, jak chce p. Schummer i t. d. Wszystkich błędów za wartych w tym rozdziale prostować nie sposób. Trudno jednak przemilczeć, że autorowi się zdaje, jakoby rzeki zastępo wały w Litwie komunikację lądową. Ależ wprost przeciwnie, panie S.! Kolei, wprawdzie, Litwa posiada mało, ale drogi są zupełnie niezłe, a komunikacja autobusowa rozwija się świetnie. Natomiast właśnie śródlądowe drogi wodne są niedostateczne, a i te, co są, nie są prawie zupełnie wykorzystane.

Ale wróćmy do cyfr. Rozdział VII poświęcony jest życiu gospodarczemu. Najpóźniejsze dane, jakie autor książki, mającej dać prawdziwy i rzetelny obraz Litwy, zdołał zebrać, odnoszą się do r. 1932. A czy autorowi wiadomo, że był to rok, kiedy kryzys nie dawał się

Rozmaitości ze świata

I I AM TEŻ LICHWA.

Czasy kryzysowe wycisnęły swoje piętno na życiu wielkomiejskim w Stanach Zjednoczonych. Pojawili się tam pewne formy wyzysku, które dotąd istniały w rozproszeniu, ujęte w ramy organizacji, na wzór organizacji świata podziemnego gangsterów, racketerów, kidnapersów. Plaga Nowego Yorku, biednych jego dzielnic i warstw ludności, stały się bandy lichwiarskie, operujące na szeroka skalę. Lichwiarze, posiadający centralę finansową, operowali na mieście przy pomocy licznych agentów i pośredników. Pożyczki nie sięgające sum większych od 50 dolarów, a przeważnie 5-ciodolarowe, przynosiły lichwiarzom olbrzymie zyski: za każde pięć dolarów otrzymywali wierzyciel sześć dolarów co tydzień. Ponieważ dłużnik przeważnie nie mógł spłacać w takim

tempie, pozostawał zawsze winien pewną sumę i wciąż narastały procenty. Lichwa rozrosła się tak dalece, że władze policyjne N. Yorku przystąpiły do akcji przeciw bandom lichwiarskim. Po długich obserwacjach wysłędzono centralę „bankową“ lichwiarzy i zaarrestowano sztab złożony z 27 osób. Przy tej okazji znaleziono kapitał obrotowy w sumie miliona prawie dolarów, który obłożono aresztem. W toku dochodzenia stwierdzono, iż miały miejsce takie wypadki, iż dłużnik, od którego należało się 5 dolarów, zapłacił już 225 dolarów à conto procentów, a był wciąż jeszcze dłużny sumę pożyczoną.

Tranzakcje pożyczkowe załatwiano przez lotnych agentów na ulicy, w parkach, ogrodach.

REDAKCJA W AEROPLANIE.

Pismo amerykańskie „Detroit News“, największy dziennik stanu Michigan, zorganizowało ostatnio biuro redakcyjne w specjalnie w tym celu skonstruowanym samolocie. Samolot redakcyjny, nazwany symbolicznie „Early Bird“ (wczesny ptak), zamieniony być może w razie potrzeby na hydroplan i może się poruszać z szybkością 320 km. na godzinę. Zaopatrzone jest on w kilka ogromnych aparatów fotograficznych, montowanych w ten sposób, że zdjęć dokonywać można w rozmaitem nachyleniu i nawet z bardzo znacznej wysokości. Ponadto w kabine samolotu umieszczony został aparat radiowy nadawczy i odbiorczy, przy pomocy którego dziennikarze otrzymywać mogą ostatnie wiadomości, a także komunikaty meteorologiczne. Współpracownik „Detroit News“, James v. Persol, dokonał przy pomocy „Early Bird“ szeregu interesujących reportaży, ilustrowanych oryginalnymi fotografiami z lotu ptaka.

Najważniejszą innowacją konstrukcji samolotu-redakcji jest to, iż jest on kierowany automatycznie i stanowi pod tym względem ostatnią zdobycz techniki awiacyjnej. Dwa ogromne żyroskopowe, wmontowane na ścianie samolotu, tworzą pod pewnymi względami „mózg“ i „nerwy“ pilota mechanicznego. Jeden z żyroskopów kontroluje kierownicę, drugi skrzydła, oraz elewator, zapewniający regulację kątów wznoszenia się i opadania. Tłoki hydrauliczne dostarczają potrzebnej siły do wprowadzenia w ruch dźwigni. Wystarczy więc, aby redaktor-pilot wprawił w ruch dźwignię, gdy samolot odbił się od ziemi, aby maszyna zaczęła poruszać się tak pewnie, jakby nią kierował jakiś „as“ lotnictwa. Automatyczna kontrola samolotu pozwala pracownikom tej oryginalnej redakcji spokojnie pisać artykuły i redagować depesze

ZBYTECZNE ILUZJE EMIGRANTÓW

(Dokończenie art. ze strony 3-ej).

nie ma ona narazie twardego gruntu pod nogami, bowiem liczy na objęcie władzy dopiero po konserwie, która według jej oczekiwań ma zastąpić Hitlera...

Jak wskazuje ostatnie doświadczenie — wzrastające niezadowolenie mas niemieckich będzie raczej korzystne dla radykałów wśród ruchu hitlerowskiego, czyli kierunek rządów hitlerowskich będzie coraz więcej się przechylał w stronę radykałów. Oznacza to obok zaostrożenia akcji antyżydowskiej również wykorzenienie resztek konserwy z aparatu państwowego i życia politycznego oraz bardziej przychylną robotnikom politykę społeczną. Co zaś do marzeń emigrantów włoskich nie sądzę, aby moralne i materialne poparcie zagranicy za pewniłoby im sympatje rodaków.

Rodacy są zazwyczaj bardzo wrażliwi na fakty przyjaźni z wrogiem zewnętrznym w godzinę niebezpieczeństwa dla ojczyzny.

Nie pomogło też białym armjom rosyjskim moralne i materialne poparcie zagranicy, jak również nie pomogła interwencja rojalistom francuskim w 1792 roku.

O ile więc szczęście wojny będzie sprzyjać Mussoliniemu, nie należy przypuszczać, że postawienie Ligi Narodów na kartę antyfaszystowską ułatwi jej zadanie. Raczej przeciwnie: postawienie Ligi Narodów na kartę antyfaszystowską zmniejsza szanse antyfaszysmu włoskiego, bowiem w chwili, gdy Włochy są zagrożone przez inne mocarstwa, faszyzm staje się tak samo równoznacznym z patriotyzmem włoskim, jak w wypadku wojny Niemiec lub Japonii przeciwko ZSSR komunizm z patriotyzmem rosyjskim.

Obserwator.

jeszcze w Litwie odczuć i że od tego czasu stosunki zmieniły się radykalnie? A o świeże cyfry nie było wcale trudno. Jeżeli już autor, niezający zresztą języka, jak to z jego książki wynika, nie chciał ślepcznie nad takimi wydaniami wami jak „Statistikos Biuletinis“, czy „Tautos Ukis“, powinien był zajrzeć przynajmniej do „Biuletynu Kowieńskiego“, poświęconego życiu gospodarczemu Litwy.

Rozdział VIII p. t. „Życie kulturalno-artystyczne“ wykazuje w porównaniu z „Nową Litwą“ (która to książka stanowiła przy pisaniu omawianego dzieła najpotężniejsze źródło natchnienia autora) znaczny postęp, co bynajmniej nie znaczy, by temat był dobrze opracowany. Przeciwnie niesamowita ilość nieścisłości pozostawionych w książce p. t. „Pod znakiem Pogoni“ może tylko służyć miarą wartości lub właściwie bezwartościowości „Nowej Litwy“. Weźmy „Oświatę i naukę“ (str. 55 i nast.). Wywiad z rektorem tu właśnie został zamieszczony.

Cóż zwróciło na siebie szczególną uwagę autora w uniwersytecie kowieńskim? Píše o tem na str. 60 i 61 tak:

„Uwagę zwraca wśród profesorów pewien procent cudzoziemców: Rosjanie, Niemcy, Czesi, Szwajcarzy, Łotysze, Włosi, Węgrzy, Francuzi bynajmniej nie wykładają przedmiotów z zakresu, tylko z krajem ich pochodzenia“

To są fantazje p. Schummera. Jeżeli chodzi naprz. o profesorów „Czechów“, to na wydziale teologii ewangelickiej był profesor Słowak (można go więc ostatecznie nazwać Czechostowakiem, ale nigdy Czechem), który od trzech lat (trzy lata, a zatem znów ten nieszczęśliwy r 1932) wykłada w Bratysławie. Innych „Czechów“ niema.

W braci Birzyszków autor gwałtem wmawia pochodzenie polskie, a z prof. Michała Birzyszki robi tłumacza „Pana Tadeusza“, chociaż przełożył on tylko parę urywków z niego.

Studentów uniwersytet liczy, według p. Schummera, około 5000. W istocie jest ich 3.600 **). Cyfra p. Schummera była aktualna ośm lat temu!

Rozdział „Piśmiennictwo“ jest chaotyczny. Chronologicznie i treściowo. Pomieszani są tu pisarze różnych epok, brak jest jakiegokolwiek proporcji między nimi. Dlaczego naprz. Maironis musi się kontentować 13 wierszami, skoro Vydunasow poświęcił autor 20, a Kreve-Mickiewiczowi 50?

Ostatnią rzeczą Vaicziunasa nie jest bynajmniej „Gra złota“, jak twierdzi p. Schummer. Również 4 na chybił trafił wyrwane utwory sceniczne nie wyczerpują całego dorobku literackiego tego niezmiernie płodnego pisarza.

Jeden z najwybitniejszych poetów starszego pokolenia Ludas Gira zaszczy-

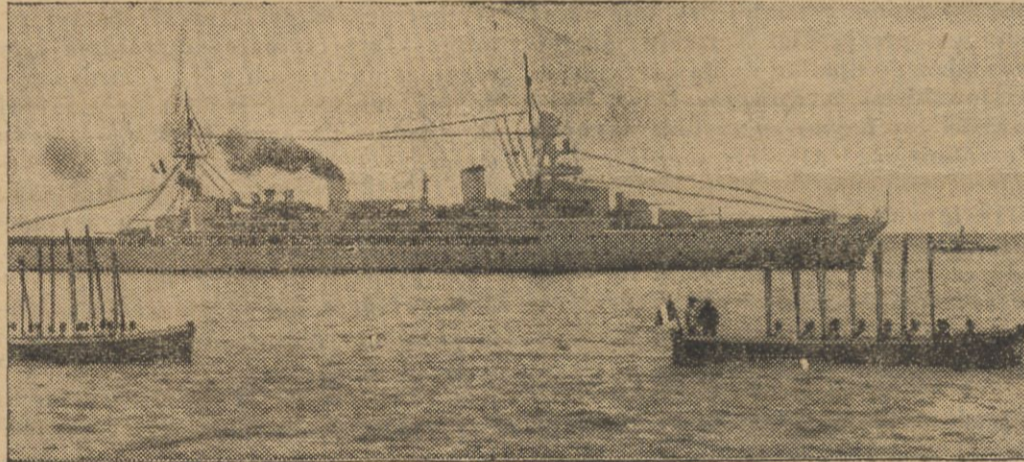
HISTORIA GUMY DO ŻUCIA.

Po nikotynie i alkoholu, najszerzej rozpowszechnionym środkiem na świecie jest guma do żucia. Statystyki amerykańskie podają zawrotną sumę produkcji słynnej „chewing-gum“, a wyrob jej skoncentrowany w rękach trzech wielkich firm, stanowiących t. zw. „Big Three“, tworzy potężną gałąź przemysłu Stanów Zjednoczonych. Nalóg żucia gumy powstał stosunkowo niedawno i przedostał się do Stanów Zjednoczonych z sąsiedniego Meksyku, a stamtąd do Azji i Europy, gdzie przyjął się jako nowa moda po wojnie światowej.

Na początku XIX wieku przybył jako wygnaniec na jedną z wysp wybrzeża Stanów Zjednoczonych Antonio Lopez de Santa Anna, słynny „conquistador“ meksykański, kilkakrotny prezydent i dyktator Meksyku, skazywany przez swych wrogów partyjnych na banicję i znówu powracający do władzy. Gdy Santa Anna opuścił wyspę, aby powrócić do Meksyku, gospodarz jego, Thomas Adams, znalazł w pokoju kawał kauczuku, który Santa Anna zwykł był żuć wedle obyczaju meksykańskiego. Przedsiębiorczy gospodarz ugotował kauczuk, dodał do niego cukru i zapachu mięty i posłał do wielkiego sklepu za słodyczami w New-Jersey. Sukces gumy do żucia był wielki i nowy przemysł rozwinął się w krótkim czasie ogromnie. Obecnie rynek amerykański pochłania wielkie ilości tego przysmaku. Eksport jego stanowi zaledwie 20% produkcji amerykańskiej, a największym rynkiem zbytu jest Wielka Brytania, następnie idą Filipiny, Japonia, czwartą zaś koleją jest Francja.

Oddzielną gałąź produkcji gumy do żucia w Ameryce stanowi guma do żucia dla dzieci, wyrabiana z tańszych składników. Już za centa dostać można sporą tafelkę tego przysmaku, którego opakowanie i nazwa zmieniana jest bardzo często, ponieważ dzieci lubią nowości.

Gumę do żucia wyrabia się z kauczuku, z dodatkiem cukru i jakiegoś zapachu. Wyrabiana jest ze skrzepniętego drzewa tropikalnego, zwanego „sapadillo“. Rośnie ono w Meksyku i Centralnej Afryce, a uprawa jego jest bardzo nierentowna, ponieważ sok może być wydobywany dopiero z drzew 30-letnich. Wskutek tego istnieje bardzo niewiele plantacji „sapadilla“, a wielkie fabryki amerykańskie, produkujące gumę do żucia, zapewniają sobie koncesję na eksploatację drzew w krajach, gdzie rośnie „sapadilla“. Wysylają one specjalne ekspedycje w głąb dżungli dla zdobycia potrzebnego surowca.



Francuski statek szkolny „Jeanne d'Arc“ wyrusza w 8-miesięczną podróż dookoła świata.

ony został następującą wzmianką (str. 79):

„Znakomicie zasłużyli się litewskiemu piśmiennictwu tacy pisarze, jak biskup Baranowski, J. A. Herbaczauskas, Kazys Puida, Ludas Gira. Obszernej pisałem o nich w mojej „Nowej Litwie“.

Biskup Baranowski i Pluida zasłużyli się litewskiemu piśmiennictwu! I to „zna komicie!“ Co za zwartość stylu! I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że ani pod względem znaczenia w literaturze litewskiej, ani nawet czasu działania nie można ich stawiać w jednym szeregu. A zbywanie Ludasa Giry tem, że się „zasłużył literaturze“, to jest fałszowanie obrazu tejże literatury.

Wspomniany tu (mimoходом) o bezwzględnie najzdolniejszym poecie młodego pokolenia Kossu Aleksandravi cziusie. A gdzie Miszkinis? Gdzie V. Sirijos - Gira? Anglickis? A z lewicy Borula? Czy autor słyszał co o Rymidisie? A o autorze najlepszej zeszłorocznej powieści Cvirce?

Pisarze dramatyczni? Proszę: Vaicziunasa, Kreve, Czurlioniene, Putinas, Vydunasas. I już. O innych nie autorowi nie wiadomo.

Jaką wartość informacyjną posiada tak niechlujnie skompilowana książka? Żadnej.

Podobnie rzecz przedstawia się z muzyką, malarstwem itd. W jednym miejscu naprz. czytamy, że Szymonis jest

Na marginesie

Uczmy się latać, ale bez... katastrofy

Z dziećmi jest stanowczo coraz trudniej. I właściwie wogóle niewiadomo jak. Podobno i my byliśmy nieznośni. Z nami jednak było słowo kroczyć ławiej. Brano na kolana i przez długie godziny opowiadano nam niewiarygodne historie o krasnoludkach, o zatrutych jabłkach, o grzebie niu, z którego wyrastał las i o obciętych palcach zazdrosnych sióstr Kopciuszka.

Były to bajki straszne, obrodnie niesamowite — słuchaliśmy oczywiście z oczyma rozszerzonymi ciekawością. I na dobrą sprawę niewiadomo czy „powojenne“ pokolenie nie zawdzięcza swoich nerwów raczej tym, brany za dobrą monetę bajeczkom (numer w numer bzdury i makabra), niż przeżytej atmosferze wojny światowej. W każdym bądź razie kaleczyły i chorobliwie wpływały na wyobraźnię.

Dziś oczywiście nie opowiada się malcom na dobranoc o wilkach, które pożerały babcię — za denby w to nie uwierzył. Wyśmiałyby niankę, a własnej babci mógłby stroić przykre żarciki.

Dziś ho! ho! Dziś siedmioletni bąk sam po trafi w kozi róg zapędzić niejednego dorosłego. Na ulicy odróżnia genialnie wszystkie marki samochodów, ba, nawet szanuje adoratora guwernantki. W górce nad sobą widzi nie bociany, ale „poteziaki“ i szybowce.

Nie dziwnego, że bat dorożkarski, który nęcił nas za czasów najwcześniejszej młodości — to już nie atrakcja. Malca nawet włóczęga marynara niebardzo pociąga. Prawie każdy chciałby być Piccardem, albo conajmniej kapitanem międzyplanetarnej rakiety. No ostatecznie pilotem.

„Lot“ i OPLG. znając dobrze zamilowanie i sympatje dzieci, wydają specjalne piśmko p. t. „Będę lotnikiem“. W n-rze 13 obok popularyzatorskiego opowiadanka o walce samolotu ze szkodnikami naszych drzew — znajdujemy konkurs rys. Są tam 3 obrazki, przedstawiające kolejno chłopca z bagażem przed biurkiem sprzedaży biletów, następnie start, lot — i pu sta czwarta ramka, którą dziecko ma wypełnić samo rysunkiem.

Cały konkurs dla kilkuletniego chłopca — mucha. Redakcja nie przewidziała lotności myślowej swego małego czytelnika. 4-ty obrazek konsekwentnie aż się prosi o dramatyczną pointę, jeśli cokolwiek ma oczywiście coś wyrażać. Cała konkursowa reklama może ulec katastrofie przez nadesłanie z detalami wyrysowanej... katastrofy.

Widziałem jak jeden smyk wczoraj w ten sposób „puste miejsce“ wypełniał. amik.

—oOo—

HUMOR

WYBREDNA.

— Człowiek, za którego wyjdę zamąż, musi być silny jak lew, zwinny jak tygrys, mądry jak wąż, suchwały jak orzeł, a głos musi mieć słowczy!

— No, byłbym chyba osłem, gdybym się z tobą właśnie ożenił! (Le Rire).

„wybornym znawcą pejzażu litewskiego“, a o kilkanaście wierszy niżej, że „ustalił się, jako malarz - fantasta o dekoratywnej manierze“ (str. 90). Więc jakże jest ostatecznie? Albo co ma znaczyć takie zdanie: „Kudirka przy całej swojej sympatji dla twórczości polskiej jest autorem oficjalnego hymnu Litwy“? (str. 98). Zdanie, jakoby żywcem wyjęte ze słynnych rozmówek Olendorffa.

Rozdział p. t. „Wojsko“ — to już kpinny z czytelnika. Przecież autor przyrzekł dać obraz współczesnej Litwy. A co znajdujemy? Jakies gładzenie o wojsku litewskim w 1917, 18 i 19 roku. A takie źródła, jako „Karo kalendorius“ „Karys“, „Kardas“ i in. są łatwo dostępne! Ostatecznie wystarczyćby wydana w r. 1934 w Paryżu broszura L. Leontina p. t. „Les Armées de Pays Baltes“.

Ale należy się streszczać, stwierdziliśmy więc, że każdy rozdział, każdy wiersz niemal następuje bardzo wiele zastrzeżeń. Fakt, że książkę wydało tak poważne wydawnictwo, jak „Książnica-Atlas“ dowodzi, że autorowi, niestety udaje się od czasu do czasu wmówić w kogoś, iż jest „specem“ od Litwy. W nas tego nie wzmówi. J. L.

*) E. Schummer - Szermentowski. Pod znakiem Pogoni, Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa.

**) W semestrze wiosennym 1935 r. — podług „Kalendarza Uniwersytetu Witolda Wielkiego“.

UROCZYSTY OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

WARSZAWA (PAT) — Dziś stolica obchodziła uroczyste 17-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Nastrój w mieście świąteczny.

Ze wszystkich gmachów publicznych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych. Balkony i witryny sklepów udekorowano emblematami państwowymi, portretami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i portretami Marszałka Piłsudskiego w żałobnych ramach.

Wobec pięknej, słonecznej pogody, ulice przepełnione były tłumami publiczności.

W KATEDRZE ŚW. JANA.

O godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste na-

bożeństwo.

Mszę świętą celebrował w asyście licznych duchowieństwa J. E. ks. kardynał Kakowski.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce po prawej stronie ołtarza na fotelu pod baldachimem. W stallach zasiedli wszyscy członkowie rządu z p. premierem Zyndram-Kościałkowskim, generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car i inni.

Jednocześnie zostały odprawione nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

O godz. 19-ej w wielkiej sali ratusza

odbyła się akademja, zorganizowana przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych.

DEFILADA WOJSK NA PLACU MOKOTOWSKIM.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszych uroczystości była wspaniała defilada wojsk na polu Mokotowskim, którą odebrał w obecności P. Prezydenta R. P., członków rządu, marszałków obu izb ustawodawczych i korpusu dyplomatycznego, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

O godz. 10.20 przybył na pole Mokotowskie d-ca O. K. gen. Jarnuszkiewicz. Po skończonym przeglądzie przez d-cę O. K. 1 oddziały na dany sygnał rozpoczęły przegrupowywać się, zajmu-

jąc punkty wyjściowe do defilady u wylotu ulic prowadzących na pole Mokotowskie.

Tymczasem na plac rewji poczęli przybywać członkowie rządu, marszałkowie Senatu i Sejmu, korpus dyplomatyczny, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz sądowych, duchowieństwo, przedstawiciele władz miejskich i wyżsi urzędnicy państwowi, zajmując miejsca na trybunach obok łoża P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W jednej z łoż zasiedli weterani 1863 roku.

O godz. 11.15 przybył samochodem na plac rewji generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, powitany przez p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego w otoczeniu obu wice-ministrów i szefa sztabu głównego.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i owacjach zgromadzonych tłumów gen. Rydz-Śmigły skierował się w stronę wału, gdzie przywitał się z generalicją i attachés wojskowymi państw obcych.

Niezapadło potem przybył p. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski.

O godz. 11.30 przy okrzykach „Niech żyje“ i dźwiękach hymnu narodowego zjechał samochodem w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły stanął na trybunie. W tym samym miejscu, z którego odbierał defilady P. Marszałek Piłsudski.

Niezapadło potem rozpoczęła się defilada, którą prowadził d-ca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz.

Rozporządzali ją komendanci szkół podchorążych idąc na czele oddziałów swoich wychowanków — podporuczników.

W chwili gdy przechodziły ostatnie szeregi piechoty, nad placem rewji przeleciało 6 eskadr samolotów 1 p. lot lekkich i bombardujących. W tym momencie zerwała się burza oklasków.

Za piechotą defilowała artylerja, dalej kawalerja, za kawalerją oddziały broni pancernej w składzie dwóch baonów w szyku rozwiniętym i baon zmotoryzowany pułku r. - teleg.

Za oddziałami wojskowymi defilowała Policja Państwowa, piesza i konna, oddział policji na motocyklach i straż więzienna. A wreszcie 9 baonów organizacji przysposobienia wojskowego na czele pocztów sztandarowych ze sztandarem Zw. Legionistów na czele.

Defilada, która trwała przeszło go-

(Dokończenie na str. 6)

Wilno w dniu Święta

Promienie jesiennego słońca już od wczesnych godzin rannych bogato oświetlały ulice, połyskując na ostrzach bagnetów maszerujących oddziałów wojskowych. Na Plac Łukiski jeden po drugim przybywały oddziały różnych broni, ustawiając się w szyku wojskowym. Przeglądu zgromadzonych oddziałów dokonał inspektor armji gen. Dąb-Biernacki.

Jednocześnie na Plac Łukiski zaczęły napływać organizacje zawodowe, społeczne wraz z pocztami sztandarowymi i orkiestrami i tłumy publiczności.

NABOŻEŃSTWO.

Krótko po godz. 9-ej rano przed prowidzownie wybudowanym ołtarzem odprawił Mszę połową kapelan garnizonu wileńskiego ks. Tolpa. Na nabożeństwie poza wojskiem i zgromadzonymi organizacjami społecznymi i związkami b. kombatanów obecni byli również przedstawiciele władz miejscowych z p. wicewojewodą Jankowskim, prezydentem miasta dr. Maleszewskim i generalicją na czele, oraz niezliczone tłumy publiczności, które dosłownie zatarasowały wszystkie przyległe ulice.

DEFILADA.

Po Mszy św. na ul. Mickiewicza u wylotu na ul. Ofiarną nastąpiła defilada wojsk i organizacji. Defilada wypadła wspaniale. Na specjalnie wybudowanej trybunie, przybranej gustownie w zieleń i emblematy państwowe zajęli miejsca przedstawiciele władz. Defiladę przyjął inspektor armji gen. Dąb-Biernacki w towarzystwie wicewojew. Jankowskiego, prezydenta Maleszewskiego, generałów: Skwarczyńskiego, Godziejewskiego oraz Przewłockiego i in. dostojników wojskowych i cywilnych.

Kolejno maszerowały oddziały piechoty, artylerji i kawalerji, budząc wśród niezwykle licznie zgromadzonej publiczności podziw swym dziarskim wyglądem i świetnym wyszkoleniem.

Wśród za oddziałami wojskowymi maszerowały związki b. Kombatanów i Przysposobienia Wojskowego. Zwracały ogólną uwagę Związki Legionistów i „Strzelec“. Skolei defilowały różne organizacje społeczne i zawodowe wraz z pocztami sztandarowymi. Całość, jak już zaznaczyliśmy wyżej, wypadła wspaniale, wywierając na zebranych silne wrażenie.

Defiladą oddziałów wojskowych kierował płk. Przyjałkowski.

DEFILADA PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. TERESY.

Bezpośrednio po skończonej defiladzie nastąpiła ponowna defilada tym razem o charakterze żałobnym. Miała ona na celu złożenie hołdu pamięci Marszałka. Oddziały wojskowe i organizacje bezpośrednio z Placu Łukiskiego przeciągnęły ulicami Mickiewicza, Zamkową i Wielką kierując się ku Ostrej Bramie, gdzie przedefilowały przed kościołem św. Teresy, oddając hołd Sercu niezapomnianego Wodza Narodu. Generalicja, vice-wojewoda Jankowski, prezydent miasta oraz inni dostojnicy wojs-

kowi i cywilni, jak również Komitet Obchodu Święta Niepodległości udali się do kościoła św. Teresy, by złożyć hołd Sercu Marszałka.

AKADEMJE.

Bezpośrednio potem w sali miejskiej odbyła się uroczysta akademja. Sala wypełniona była po brzegi publicznością. W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, z generalicją i vice-wojewodą Jankowskim na czele. Program akademji urozmaicił bogaty dział wokalmuzyyczny.

Ponadto w szeregu organizacyj społecznych oraz w szkołach średnich i powszechnych odbyły się akademje okolicznościowe. Mówcy wskazywali na nieodżałowaną stratę, jaką poniosła Polska cała przez zgon ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Odczyty i pogadanki odbyły się również i w poszczególnych oddziałach i formacjach garnizonu wileńskiego.

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH

O godz. 14.15 p. o. wojewody Marjan Jankowski w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego dokonał w imieniu Prezydenta Rzplitej i Prezesa Rady Ministrów dekoracji osób z terenu województwa, odznaczonych krzyżami Zasługi. Pan wojewoda przemówił do odznaczonych i podkreślił, że po raz pierwszy Święto Odzyskania Niepodległości odbywa się w ciężkiej żałobie, zwrócił uwagę na wskazania pozostawione przez Marszałka i wezwał zebranych do złożenia hołdu pamięci Marszałka przez chwilę ciszy. Potem wojewoda udekorował odznaczonych.

NABOŻEŃSTWA W ŚWIĄTYNIACH. INNYCH WYZNAŃ.

J. E. S. Szapszał, Hacham Karaimski, w asystencji ułtu - hazzana trockiego, S. Firkowicza i hazzana wileńskiego J. Łobanosa odprawił uroczyste nabożeństwo w kienesie wileńskiej, na Zwierzynie, na intencję P. Prezydenta R. P., Rządu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Podczas nabożeństwa hazzan J. Łobanos odprawił modły żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz odczytał okolicznościowe o-rzędzie J. E. Hachama.

Po nabożeństwie J. E. Hacham w asystencji wyżej wymienionych hazzanów i członków zarządu Gminy Karaimskiej w Wilnie złożył w Kościele św. Teresy hołd Sercu Marszałka i prochom ś. p. Małki Marszałka, poczem cała delegacja złożyła swoje podpisy w książce pamiątkowej w Kaplicy Ostrobramskiej.

W synagodze głównej odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych i wojskowych nabożeństwo dziękczynne. Podniosła mowę okolicznościową wygłosił do zgromadzonej młodzieży, wojskowych i publiczności rab. pos. S. Rubinsztejn. Kantor Rontal odprawił nabożeństwo, zanosząc modły na intencję Rzeczypospolitej i P. Prezydenta.

Pozatem odbyły się nabożeństwa również w świątyniach innych wyznań. Sklepy i warsztaty rzemieślnicze były zamknięte do godz. 1 w południe.

Z okazji święta Odzyskania Niepodległości konsul łotewski w Wilnie p. Feliks Donas nadesłał na ręce wojewody wileńskiego serdeczne życzenia dalszego świetnego rozkwitu państwa i narodu polskiego.

We wszystkich miastach i w większych wsiach województwa odbyły się obchody, w których wzięły udział oddziały wojskowe lub KOP., organizacje stowarzyszenia, młodzież szkolna i tłumy publiczności.

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH DZIŚ ZŁOŻY HOŁD PAMIĘCI MARSZAŁKA.

Dziś, 12 b. m., w kościele św. Teresy nastąpi złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez nauczycielstwo i młodzież szkół średnich.

O godz. 8-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Marszałka. Po nabożeństwie nastąpi złożenie przed urną z Sercem Marszałka wieńca w imieniu wszystkich szkół średnich. Ponadto poszczególne szkoły złożą wianki kwieciami.

W ZWIĄZKU PEOWIAKÓW.

W dniu 10 b. m. jako w wigilję 17 rocznicy Niepodległości staraniem Zarządu Koła odbyła się uroczysta Akademja.

W krótkim przemówieniu prezes Koła płk. Dobaczewski przedstawił ogólnie ważniejsze etapy rozwojowe państwowości polskiej w okresie ubiegłych lat 17-tu, podkreślając zasługi Wielkiego budowniczego. Następnie p. Stefan Gródka, artysta dram. wygłosił recytację: „Piłsudski, Mochnacki“ — Lechonia, „Piłsudski“ — Tuwima.

Skolei p. Zofja Monkiewiczowa-Plejewska odśpiewała:

„To nieprawda, że Ciebie już nie ma“

„Serce Twoje, Komendancie“...

„Etude“ — Szopena i szereg innych.

Na zakończenie p. Władysław Szczepański odczytał utwory własnej kompozycji.

Eksportacja trumienek z prochami rodzeństwa Marszałka

Poniedziałkowy „Kurjer Poranny“ podał jedyny z całej prasy polskiej — następującą wiadomość swego wileńskiego korespondenta.

W sobotę, 9-go bm. w godzinach rannych nastąpiło niespodziewanie przewiezenie trumienek z prochami Teodory i Piotra Piłsudskich, sprowadzonych 31 maja r. b. z Sugint na Litwie wraz z prochami ich matki i Wodza Narodu Marji z Billewiczów Piłsudskiej.

Przed kościół (św. Teresy w Wilnie) zjechał karawan w dwa kare konie okryte białą kapą. Niemalże jednocześnie otwarły się podwoje kaplicy podziemnej św. Józefa, z której wyniesiono, spoczywające u stóp trumny Małki srebrne trumienki.

Mały kondukt składający się z paru członków rodziny Piłsudskich i grona najbliższych osób poprowadził w stronę cmentarza Rossa wikariusz ostrobramski. Trumienki złożono na cmentarzu w świeżo wykopanej mogile nawprost miejsca, gdzie ma być wzniesione mauzoleum, w którym pochowane zostanie Serce Wielkiego Marszałka i prochy Jego ukochanej Matki.

Z chwilą gdy zjechał karawan koło kościoła zebrała się gromadka przygodnych osób, spośród której część odprowadziła karawan z trumienkami na Rosse.

Na tej cichej rodzinnej uroczystości w myśl intencji rodziny nie było żadnych oficjalnie występujących osób i osób.

Za „Kurjerem Porannym“ powyższą wiadomość podaje również PAT z niektórymi nowymi szczegółami:

W sobotę o godz. 9-ej rano z inicjatywą braci Adama i Jana Piłsudskich przeniesione zostały niedawno przywiezione z Litwy wraz z prochami matki, a złożone w dolnym kościele św. Teresy, trumienki z prochami Teodory i Piotra Piłsudskich, rodzeństwa wspomnianych braci i Marszałka — na cmentarz Rossa, do grobu siostry, Ludwiki, gdzie zostały pochowane.

Ankieta w sprawie zadłużenia pracowników umysłowych

Ogłoszona przez nas w dniu 6-go bm. ankieta w sprawie zadłużenia pracowników umysłowych trwa w dalszym ciągu. Przypominamy, że zawiera ona osiem następujących punktów.

- 1) Urzędnik państwowy, samorządowy, prywatny...
- 2) Wysokość poborów?
- 3) Gdzie zadłużony, rodzaj kredytu?
- 4) Ogólna suma zadłużenia?
- 5) Jak powstało zadłużenie? (spowodu choroby, niewystarczających poborów i t. d.)
- 6) Dotychczasowe sposoby zaspakajania wierzycieli?
- 7) Jakie kategorie pracowników, moim zdaniem, powinna objąć akcja odroczenia?
- 8) Jaką formę odroczenia uważam za najbardziej celową i gospodarczo uzasadnioną?

Odpowiedzi należy odsyłać do naszej redakcji. Termin zamknięcia ankiety podamy.

GŁOSY ZAINTERESOWANYCH W SPRAWIE ODDUŻENIA URZĘDNIKÓW.

Spśród wielu odpowiedzi na ankietę, które napływały w ostatnich dniach, wybieramy dziś dwie: urzędnika państwowego i emeryta. Pierwsza jest krótką, lakoniczną — druga dość obszerna i nacechowana większym doświadczeniem życiowym.

GŁOS MA URZĘDNIK PAŃSTWOWY:

- 1) państwowy
- 2) wysokość poborów — 282 zł.
- 3) Zadł. — 1730 zł.
- 4) Gdzie zadłużony? Kasa samopomocy; weksle ratałne; sprawy sądowe, wynikłe z niemożności zaspakajania wierzycieli; sklepy żywnościowe; pożyczki osób trzecich i krewnych; lombard i t. p.
- 5) Zadłużenie powstało spowodu obniżania poborów, pożyczek narod. i inwestycyjnej; choroby własnej i żony oraz oszukaństwa, dopuszczonego na mnie przez dzierżawcę bufetu oraz spowodu pomocy materialnej, udzielanej rodzinie. Budowa własnego mieszkania.
- 6) Sposoby zaspakajania wierzycieli: opłaca się co miesiąc małe raty, spłaca się długi sklepowe nowymi weksłami, pożyczka się gotówkę w nowych źródłach, aby znów za kilka miesięcy mieć więcej spraw sądowych (egzekucyjnych).
- 7) Jakie kategorie, m. zd., powinna objąć akcja odroczenia? Wszystkie od XIII do VIII stopnia służbowego — po stwierdzeniu długu przez urząd (władzę zwierzchnią).
- 8) Jaką formę odroczenia...? Wstrzymać egzekucje, — rozłożyć spłaty na małe raty, dać pożyczki w wysokości od 1000 do 1500 złotych, spłacane po 25 zł miesięcznie z poborów. Zabronić wydawania weksli. Obniżyć komorne i prąd.

GŁOS MA EMERYT PAŃSTWOWY:

- 1) em. państwowy.
- 2) 103 zł. emerytalny
- 3) 208 złotych — zadłużenie ogólne.
- 4) 170 złotych kredyt gotówkowy — 110 zł. towarowy w sklepach.
- 5) Zadłużenie powstało skutkiem kosztów przeniesienia i niewystarczających poborów.
- 6) Kredyt towarowy spłacany jest co miesiąc przy pomocy rodziny. Kredyt gotówkowy: opłacam 9/100, oczekując lepszej konjunktury osobistej.
- 7) Akcja odroczenia powinna objąć w pierwszym rzędzie pracowników umysłowych, pobierających do 300 zł. miesięcznie, gdyż ci najwięcej odczuwają obniżkę uposażeń. Przy określeniu wysokości uposażenia trzeba brać pod uwagę prócz poborów i świadczenia w naturze jak: umundurowanie, mieszkanie i t. p.
- 8) Przedewszystkiem Państwo powinno ogłosić moratorium na wszelkie:
 - A — długi skarbowe na okres dwuletni t. j. od 1 grudnia br. do 31 grudnia 37 roku — na czas trwania specjalnego podatku od uposażeń.
 - B — dla odciążenia pracowników umysłowych należy umorzyć wszelkie pożyczki i zobowiązania wobec skarbu Państwa i Kas Związków Samorządowych, użyte na pokrycie długów, wynikłych skutkiem wypadków losu (śmierć w rodzinie, choroby członków rodziny, wymagające długotrwałego leczenia).
 - C — rozłożyć spłatę pożyczki inwestycyjnej na okres 10 lat — po wygaśnięciu moratorium — to znaczy rozpoczynając spłatę od 1 stycznia 1938 roku.
 - D — zredukować czesne za dzieci pracowników umysłowych w państwowych szkołach średnich i wyższych do minimum oraz obniżyć opłaty za busy o 50 %.

Skoro Państwo uznało za możliwe zredukować swe pretensje z tytułu pożyczek na zakup ziemi zaległych podatków — od tych rolników, którzy nawet w okresie dobrej konjunktury nie wypełniali swych zobowiązań wobec skarbu, to tembardziej powinno okazać swe życzliwe ustosunkowanie się do świata pracy umysłowej, który zawsze i wszędzie bez zastrzeżeń wypełniał ofiarnie swe obowiązki wobec Państwa.

Powiększe ulgi powinno się rozciągnąć na emerytów, którzy przez sam fakt otrzymywania emerytury stwierdzają, że spełnili dobrze swój obowiązek wobec państwa i społeczeństwa.

Przez ulgi w spłacie długów państwowych umożliwi się pracownikowi zrównoważenie swego budżetu i ułatwi się mu spłatę długów na zobowiązania towarowe, nie pogłębiając iem samem kryzysu w handlu i nie podrywając zaufania kupieckiego do tej kategorii pracowników.

Nie mam zastrzeżeń co ewentualnego wyjawienia nazwiska mego przy wykorzystaniu w prasie podanych odpowiedzi.

Tadeusz Szczepański.
Iwje koło Lidy.

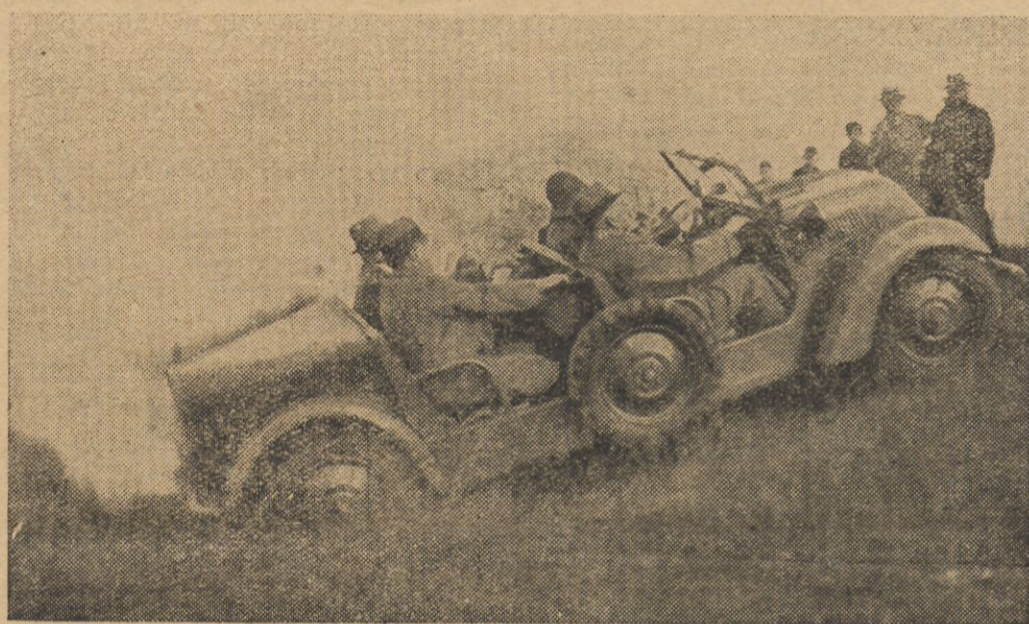
Jeden z czołowych działaczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Rady Okręgowej w Wilnie nadsyła nam następujące ogólne uwagi na tematy, poruszane przez ankietę w sprawie zadłużenia pracowników umysłowych:

„Zadłużenia wśród pracowników prywatnych powstały w pierwszym rzędzie skutkiem stosowanych od dłuższego już czasu obniżek pensyj. Przyczyniło się również podniesienie opłaty wpisów szkolnych, raty Pożyczki Narodowej, Pożyczki Inwestycyjnej oraz konieczność pomagania bezrobotnym członkom rodziny bliższej i dalszej. Powszechnym jest zjawiskiem, że pracujący ojciec rodziny musi utrzymywać dorosłe dzieci, które w normalnych warunkach powinny już dawno pracować na siebie.

Dotychczasowy sposób regulowania długów nazwać można *taniem konieczności*. Wysła się swą całą pomysłowość jak opłacić długi najwięcej groźne a przesunąć na dalszy termin inne. Każda zmiana na gorsze w uposażeniach czy dodatkowych obciążeniach stawia pracownika w bardzo przykrych sytuacjach.

Oddłużenie pracownika może nastąpić tylko wtedy gdy będzie miał zapewnione normalne warunki egzystencji:

- 1) Ustawowe minimum egzystencji,
- 2) Niewprowadzanie przymusowych lub t.



W Niemczech skonstruowano nowy typ samochodu wyposażonego w dwa motory: przedni i tylny. Samochód pokonuje wszelkie przeszkody, a jednocześnie przystosowany jest do pływania.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

DROŻSZA POZŁOTA OD ZŁOTA.

Na niwie kartelowej wyrosło wiele chwastów. Jeden z nich zrywa „Gazeta Polska“, dołączając go do wielkiego już bukietu „kwiatków“, wyhodowanych na flustym kompoście kartelowym.

Skoro powstał kartel wiader żelaznych ocynkowanych, ceny tych produktów o szerokim zastosowaniu na wsi, tak znacznie podskoczyły w górę, że zaczęło się opłacać, zdaje się poraz pierwszy w dziejach przemysłu wiader na wodę, wykonywanie przedmiotów tych z czysto metalowej blachy cynkowej I o lżeży, wiadra z czysto metalowej blachy cynkowej są obecnie w Polsce o 30 proc. tańsze od wiader z żelaznej blachy zewnętrznie pocynkowanej, gdyż te ostatnie produkty podlegają kartelowemu biurze sprzedaży.

KAPITAŁ PSYCHICZNY.

W „Kurjerze Warszawskim“ wprowadzi prof. Rybarski, że reformy skarbowe i ekonomiczne muszą opierać się na kapitale psychicznym.

Nie wystarczy zdobywać pieniądze dla skarbu przez podatki, trzeba zdobyć także kapitał psychiczny. Bez stworzenia odpowiedniego „klimatu duchowego“ (jeżeli mamy użyć tego modnego wyrażenia), największe pomysły skarbowe i ekonomiczne i najradykałniej-sze zarządzenia nie dadzą wyniku. Ale o kapitał psychiczny jest bodaj że trudniej, niż o zwyczajny kapitał. Bo nie jest to tylko gospodarczo-finansowe zagadnienie.

Niewątpliwie. Prof. Rybarski ko-rzysta widać z doświadczeń i reminiscencji swego własnego obozu, który kapitałem tego rodzaju nigdy w nadmiarze nie rozporządzał.

NASZE SAMORZĄDY.

W „Kurjerze Porannym“ znajdujemy wymowne zestawienie, obrazujące stan zadłużenia naszego samorządu terytorjalnego.

zw. dobrowolnych obciążeń,

3) Zapewnienie dorosłym członkom rodzin możność zarobkowania (konieczne jest dlatego skrócenie godzin pracy przy utrzymaniu minimum zarobków).

Nie może być mowy o oddłużeniu pracowników prywatnych drogą moratorium, gdyż na zadłużenia składają się przedewszystkiem długi z miesiąca na miesiąc w sklepikach żywnościowych, w sklepach odzieżowych, w składach opału u właścicieli domu czy lokalu i t. p. Za trzymanie choćby jednej miesięcznej raty odbiło by się katastrofalnie na interesach wierzycieli w większości bardzo słabych finansowo. Pociągnęłoby to stratę kredytu na najbliższe dni, co w związku z brakiem oszczędności byłoby katastrofą dla wielu rodzin pracowniczych. W konsekwencji zrujnowałoby wiele warsztatów pracy wywołując wzajemną niewypłacalność, a co za tem idzie zwiększyłoby znacznie bezrobocie i odbiło się ujemnie na gospodarce państwowej. Już dzisiaj daje się odczuć niepokój wśród kupców w związku z projektowanymi obniżkami i opodatkowaniem zarobków. Niepokój ogarnia i pracowników przemysłu i handlu przewidujących w związku z tem redukcje personelu.

Istnieją przy niektórych większych przedsiębiorstwach prywatnych Kasy samopomocy lub przeznaczone. Nie byłoby jednak wskazaniem przeprowadzenie oddłużenia w nich, gdyż pozabawiliby to pracownika punktu oparcia w wypadku losowym“.

Obchód Święta Niepodległości w Warszawie-

(Dalszy ciąg ze str. 5)

dzinę wypadła wspaniale. Doskonała postawa wszystkich oddziałów wzbudzała zachwyt zgromadzonych tłumów, które serdecznie witały okrzykami i oklaskami dzielną naszą armję i organizacje przysposobienia wojskowego.

W FILHARMONJI.

WARSZAWA (PAT) — 11 bm wieczorem w pięknie udekorowanej sali Filharmonji warszawskiej odbyła się uroczysta akademja, urządzona przez stołeczny komitet obywatelski obchodu 11-go listopada.

Akademję zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki.

Na akademji obecni byli członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Marjanem Zyndram - Kościalkowskim, marszałkiem Senatu i Sejmu, prezesi N. I. K. i N. T. A. generalicja, duchowieństwo, profesorowie wyższych uczelni, członkowie instytucji naukowych, społecznych i t. p.

Sala Filharmonji była przepięknie publicznością. U wejścia do gmachu Filharmonji P. Prezydenta R. P. powitało przedyjum obchodu, a małżonka P. Prezydenta przewodniczący komitetu obchodu prezydent miasta Starzyński wręczył bukiet białych róż.

Gdy Pan Prezydent ukazał się w swej łóży wszyscy powstałi z miejsc, a orkiestra Filharmonji odegrała hymn państwowy.

Skolei prezydent miasta Stefan Starzyński wygłosił długie przemówienie. Po przemówieniu tem orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Następnie odbyła się część artystyczna w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej, artyści Marjusza Maszyńskiego (recytacje) i chóru męskiego „Harfa“, pod dyrekcją Wacława Lachmana.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Turystyka celowa

Celem połączenia przyjemnego z pożytecznym „Intourist“ organizuje w zimowym sezonie turystycznym prócz zwykłych wycieczek turystycznych, szereg specjalnych wycieczek do ZSRR, mających na celu zaznajomienie uczestników z poszczególnymi dziedzinami życia kulturalnego i przemysłem.

Otwiera sezon wycieczka przemysłowa, która odbędzie się w listopadzie. Wycieczka ta jest specjalnie interesująca dla kierowników większych przedsiębiorstw przemysłowych, inżynierów, techników i t. p. Uczestnicy tej wycieczki uzyskają możność zwiedzenia szeregu większych fabryk i zakładów przemysłowych w Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie i M. Gorkij.

W grudniu odbędzie się specjalna wycieczka pedagogiczna, uczestnicy której zaznajomią się z całokształtem i metodami pracy pedagogicznej, poczynając od przedszkola, a kończąc na wyższych uczelniach.

Uczestnicy wycieczek dla lekarzy, które odbędą się w listopadzie, grudniu b. r. oraz lutym p. r. zwiedzą szereg zakładów leczniczych Moskwy, Leningradu, Charkowa i innych miast oraz zakłady balneologiczne (kąpieliska) uzdrowisk Krymu i Kaukazu.

Miłośników teatru i muzyki zainteresuje wycieczka teatralno-muzyczna, zapowiedziana na grudzień r. b.

Wreszcie w styczniu p. r. odbędzie się specjalna wycieczka dla interesujących się artystycznym przemysłem chałupniczym.

Uczestnicy wszystkich wymienionych wycieczek spędzą przyjemnie czas, pogłębiając jednocześnie swe wiadomości w interesujących ich dziedzinach.

Ceny wycieczek zostały w tym sezonie znacznie niższe.

Informacyj udzielają wszystkie przedstawicielstwa „Intourista“ w Polsce.

**Siłę, zdrowie ten ma w zysku
Kto ma karpia na półmisku.**

Ukaranie rzeźbiarza amerykańskiego

Starosta grodzki w trybie administracyjnym ukarał grzywną w wysokości zł. 200 z zamianą na 14 dni aresztu rzeźbiarza Nisona Tregera, obywatela amerykańskiego, za nadmierne szybkie jazdę samochodem w stanie nietrzeźwym, skutkiem czego spowodował rozbić dorożki. Treger ewentualnie pociągnięty będzie przez władze prokuratorskie do odpowiedzialności za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała woznicy rozbitej dorożki.

Jest godne uwagi, jak redakcja „narodowego“ pisma lekceważy inteligencję swych odbiorców, traktując ich infantylną strawą.

O PEŁNĄ AMNESTJĘ.

Z okazji Święta Niepodległości apeluje „Robotnik“ o pełną amnestję.

Podnosimy dziś — w dniu Święta Niepodległości — żądanie amnestji z podwójną mocą. Musi ona objąć tych naszych przyjaciół, którzy tu w kraju lub na emigracji pozostają pozbawieni praw w Polsce Niepodległej, pod groźną uwięzienia w więzieniu czy też po więzieniu.

Obok artykułu zamieszcza „Robotnik“ podobiznę Hermana Liebermanna.

Kurjer Radjowy

130 lat muzyki w Wilnie

W bieżącym sezonie muzycznym Polskie Radio transmitowało pierwszy koncert symfoniczny z Wilna. Jest to fakt o dużym znaczeniu dla życia muzycznego nie tylko Wilna, ale i całej Polski. Przecież orkiestra wileńska, która śmiało może obchodzić 130-lecie swego istnienia, poraz pierwszy od czasu istnienia radja, przemówiła do słuchaczy całego kraju.

Nowa polityka muzyczna Polskiego Radja, szczęśliwie zapoczątkowana w bieżącym roku, wyda swe doniosłe owoce w przyszłości. Nietylko umożliwi zbliżenie ośrodków muzycznych regionalnych do słuchaczy całego kraju, ale ponadto zapewni szlachetną emulację, tak potrzebną dla normalnego rozwoju naszych zespołów symfonicznych.

Wrażenie muzyczne pierwszego koncertu symfonicznego z Wilna, transmitowanego przez Polskie Radio, było bardzo silne. Podciągnęło i zadowolilo miejscowe ambicje. Zapewniło im należyte warunki dalszego rozwoju bo przecież...

Wilno już w końcu XVIII w. miało energiczne tempo życia muzycznego. Ruch ten szczególnie między 1800 — 1810 r. był bardzo silny. Kilka postaci ówczesnych czasów zasługuje na przypomnienie. A więc niestrudzony Dr. Józef Frank, profesor medycyny na Uniwersytecie Wileńskim, niestrudzony organizator koncertów, doskonały muzyk; jego żona z domu Gerhardi, doskonała śpiewaczka, której sam „papa“ Haydn dedykował swoje arje; świetny tenor, jednocześnie dyrektor teatru Maciej Każyński; zdolny skrzypek i dobry kapelmistrz Neymanowski i wreszcie sam „Herr Professor“ Jan Dawid Holland wykładowca muzyki na uniwersytecie wileńskim. Na koncertach ówczesnych występowali nietylko artyści i wirtuozi ale również i wykształceni amatorowie. Oczywiście mocno utytułowani. Wiktorja hr. Choiseul de Gouffier z domu Potocka pięknie śpiewa, Antoni hr. Plater — gra znakomicie na klarnecie, Stanisław hr. Tyszkiewicz interesuje swym pięknym tenorem i t. d.

Ówczesna orkiestra składała się z dobrych muzyków. Byli to dawni członkowie orkiestr magnackich i szlacheckich. Sporo wśród nich cudzoziemców, ale niemały odsetek stanowi już element rodzimy.

Po upadku teatru wileńskiego i zamknięciu uniwersytetu (1830) zamiera i ruch muzyczny. Narzeka na to Moniuszko, z przykrością pisze o tem Wiktor Każyński, syn Macieja, kompozytor pianista i organista wileński, późniejszy dyrektor teatru Aleksandra w Petersburgu. Orkiestra tych czasów nie grzeszy nadmiarem kwalifikacji artystycznych. W latach 70-ych rozpoczynają się próby ożywienia muzyki w Wilnie. Zawiązuje się Towarzystwo Muzyczne. Jednak władze rosyjskie patrzą niechętnie na te poczynania i w rezultacie zmuszają Towarzystwo do przyłączenia się do Tow. Muz. w Petersburgu, wskutek czego następuje wyraźne odsunięcie się od tej imprezy społeczeństwa polskiego.

Odrodzenie orkiestry nastąpiło przed 25 laty, gdy stroną organizacyjną i finansową zajął się nieżyjący już Konstanty Markow. W tych czasach, zapewne najlepszych gościli w Wilnie wybitni artyści krajowi i zagraniczni. W Wilnie mieszkał stale Ludomir Rogowski, wielce obiecujący kompozytor polski, tutaj

przebywała zdolna polska muzyczka, przedwcześnie zgasła — Helena Łopuska. Kierownikiem orkiestry był przez szereg lat Adam Wyleżyński.

Okres wojenny ożywił muzykę wileńską w chwili, gdy zagospodarowali się tutaj Niemcy. Oficerowie i żołnierze byli namiętnymi słuchaczami produkcji muzycznych. W tym czasie orkiestra prowadziła bez trudu swoje agendy, znajdując szerokie i wdzięczne audytoryum. Nowe nadzieje wstąpiły w serca muzyków, gdy po wojnie w 1922 r. otwarto w Wilnie Teatr Operowy. Życie potoczyło się jednak inaczej. W r. 1925 orkiestra traci najważniejszą placówkę t. j. operę. Dużo sił opuszcza Wilno, przenosząc się do innych miast. Odtąd niema mowy o stałej pracy orkiestry. Jedynie w miesiącach letnich istnieje cały sezon w ogrodzie bernardyńskim, oczywiście o charakterze popularnym raczej niż poważnym. Uzyskanie podstaw materialnych okazuje się niemożliwe. Nie pomaga praca ludzi dobrej woli w założonym Towarzystwie Filhar-

monicznem. W sezonie 1933/34 pracuje orkiestra zupełnie bezinteresownie, dając szereg wartościowych produkcji. W tym roku nareszcie P. R. zapewniło muzykowi wileńskiemu chociaż przyzwoite wynagrodzenie za koncerty; o uzyskaniu trwałszych podstaw niema jeszcze narazie mowy. W tych warunkach tem więcej należy ocenić wysiłki orkiestry i muzyków wileńskich, zdążając do utrzymania w Wilnie tej ważnej kulturalnie placówki. Programy najbliższych koncertów zawierać będą szereg kompozycji z t. zw. wielkiej literatury, pozatem znajdują się także pewne sensacje. W pierwszym rzędzie należą tu będą utwory grane z manuskryptów biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Próbkę w postaci symfonji Hollanda mieliśmy już na pierwszym koncercie, w dn. 13 X r. b. Prócz tego transmisje z Wilna będą urozmaicone występami wybitnych miejscowych solistów i dyrygentów, jak również grane będą kompozycje wileńskich autorów.

—oOo—

MUZYKA W BIEŻĄCYM TYGODNIU

Obfitość programu muzycznego w bieżącym tygodniu pozwala na wyszczególnienie tylko audycje najwybitniejszych:

Wtorek 12. XI. O godz. 17.15 koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota (Warszawa) i mezzosopranistki Sławy Gogojewicz (Poznań). O godz. 18.00 interesujący recital fortepianowy Ryszarda Wernera, który wykona wspaniale Warjacje Brahmsa na temat Haendla. Prawie bezpośrednio potem, nada rozgłoszenia wileńska o godz. 18.40 Pieśni niemieckie, w wykonaniu St. Korwin-Szymanowskiej; przy fortep. S. Chones.

O godz. 20.05. Koncert symfoniczny z Katowic, którego najciekawszą sztuką będzie: Pod wójny koncert Brahmsa na skrzypce (St. Tawrowicz) i wiolonczelę (Zofja Adamska) z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Zb. Dymnka.

Środa 13. XI. O godz. 18.00 Duety operowe w wykonaniu znanych artystów M. Karwowskiej i J. Popławskiego. O godz. 21.00 tym razem z Krakowa usłyszymy XI-tą audycję z cyklu „Twórczość Fr. Chopina“ w oprac. dr. Zdz. Jachimeckiego; pieśni odtworzy słynna sopranistka H. Zhońska-Ruszkowska, a drobniejsze utwory i sześć etiud odegra pianistka Jacques Marmore.

O godz. 22.05 „Pamięci Romana Statkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci“. Koncert z utworów nieodżałowanego kompozytora, wybitnie utalentowanego, doskonałego profesora, który wykształcił wielu kompozytorów młodszego pokolenia oraz najczcigodniejszego człowieka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierze-

jewskiego, Jan. Wysocka-Ochlewska (fortep.) i L. Kmitowa (skrzyp.).

Czwartek 14. XI. O godz. 12.15. Poranek dla szkół powszechnych, złożony z pieśni ludowych polskich i ukraińskich, nadawany ze Lwowa.

O godz. 16.20 rozgłoszenia nadaje: Kwartet c-moll op. 18 Beethovena w wyk. Kwartetu Orzeszkowskiego. Następnie o godz. 17.15 Kwin tet b-dur op. 28 na instrumenty dęte H. K. Schmida, transmisja ze Lwowa na wszystkie rozgłoszenie polskie.

O godz. 18.00 Koncert solistów: C. Węgrzynowska (śpiew) i Tad. Kowalski (wiolonczela), poświęcony klasycznej muzyce włoskiej w XVII i XVIII.

O godz. 21.35 „Nasze pieśni“, utwory polskie odśpiewa Jerzy Czaplicki.

O godz. 22.00 Koncert muzyki norweskiej w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Hugona Kramma, dyrygenta norweskiej rozgłosni w Oslo.

Piątek 15. XI. O godz. 18.00 Recital śpiewaczy Gerharda Huescha, złożony z pieśni Schuberta, Schumanna i H. Wolffa. Następnie o godz. 20.10 bardzo interesujący koncert symfoniczny, z utworów: Mozarta, Beethovena, Liszta, Karłowicza i in. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem sławnej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Sobota 16. XI. O godz. 16.15 Koncert na organy Vivaldi—Bacha wykona Jan Kucharski, transmisja z Warszawy.

O godz. 22.00 „Czar walca“, opera Oskara Straussa; w partjach głównych: J. Radwanówna

i ulubieniec publiczności wileńskiej Kaz. Dembowski.

Niedziela 17. XI. Tym razem kolejny Poranek muzyczny o godz. 12.15 transmisje Kraków, z programem kompozytorów rosyjskich. Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa odegra Olga Martusiewicz. Symfonia V-tą Czajkowskiego i Suita „Car Sultan“ Rimskij-Korsakowa wykona orkiestra; dyryguje Wal. Bierdiajew.

O godz. 20.00 Pierwsza transmisja z Opery Warszawskiej, złożona w hołdzie Moniuszce, przedstawi radjostłuchaczom „Halke“ z F. Platówną w partji tytułowej, pod dyr. Ad. Dolżyckiego. Popularność „Halke“ zaczyna się rozpowszechniać poza granicami Polski. Grana już w Zurichu i w Hamburgu znalazła szczerze uznanie melomanów krytyki zagranicznej.

Poniedziałek 18. XI. O godz. 17.20 słynny Koncert skrzypcowy a-moll Glazunowa usłyszymy (z płyt) w wykonaniu znakomitego Jaszy Chejftca, wilanianu rodem.

O godz. 18.00 pianistka Bronisława Rosenbaum odegra utwory: Friemanna, Zarębskiego i in.

O godz. 21.30 organizuje Polskie Radio na cześć mistrza Paderewskiego, w dzień 75-tej rocznicy urodzin, koncert poświęcony jego twórczości. Wykonawcami będą: Aniela Szlemińska (śpiew), Józef Woliński (śpiew), oraz Stanisław Szpinalski (fortepian) i orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego w Warszawie. Koncert poprowadzi przemówienie prof. J. Reissa (z Krakowa).

DZ—Em.

Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Trudno mówić w jednej recenzji o trzech naraz słuchowiskach, nie ulegając pewnym sugestjom. Samo zestawienie, a nawet, nie posuwając się daleko, sama możliwość zestawienia, ogromnie kusząca, wpływa już na omówienie poszczególnych pozycji.

Zacniemy od ostatniej premjery t. zw. wielkiego teatru wyobraźni. Szaniawski jest mistrzem pięknego słowa, może raczej pięknego języka, bo słowo by łoby się zachowało, a język zaginął. Jego opowiadanie miało ładną i prostą oprawę radjową, było bezpretensjonalne i... banalne. Tak, to prawda: ładnie rozwijająca się kantylena, pastelowe barwy obrazka; na wszystko zgoda — ale czemu tak maluczkie zagadnienie (żebyż zagadnienie!) wydmuchuje się do ogromu „wielkiego“ teatru wyobraźni?

Przy maksymalnym użyciu ciszy, jako elementu słuchowiskowego, wydało się nam jednak, że ta historia się przeciąga w nieskończoność. Więc walory pisarskie Szaniawskiego, piękne i okrągłe zdania nie uratowały sytuacji. Wydarzenie było za chude, żeby pochłonięto uwagę słuchacza, a dialog za mało interesujący, zbyt rozwlekły by nas nasycić, stworzyć przeżycie intelektualne. Stąd nieodparte wrażenie dłużyzny. Mam wrażenie, że operowanie prawdziwym językiem radja zwartym i prostoliniowym

— skróciłoby czas trwania słuchowiska conajmniej o połowę.

„Wielkiej stawce“ (Lefebvre—Miłosz) czasu nie starczyło. Wydało się, że ta potężna maszyna nie mieściła się swobodnie w wyznaczonych jej ramach. A machina to ciekawa i skomplikowana. Rzecz napisana przez Francuza, podlana amerykańskim folklorem i przerebobiona dla radja przez Polaka. To jest kompleks. Napozór hałaśliwy obrazek reklamowy, szkieleto pokryte wielu kreskami, tworzącymi jeden wizerunek. Ale należy to oglądać uważnie przez szereg zwierciadeł. Dopiero w którymś tam z rzędu odbiciu otrzymamy przez załamanie analizę spektralną tego tworu. Cienkie aluzje, subtelne ironje, szereg słów mocnych i ciężkich, serje wystrzałów w najprzeróżniejsze strony, — a w całości precyzyjna i perfidna robota.

Posłowie autora, wygłoszone przez speakera, pełne gryzącej ironji i złośliwej dobroćliwości — to harmoniczny akord, który wprawia słuchacza w zdumienie, zakłopotanie i chaos myślowy. Pozostawia gorzki osad, który osiada na długo.

Ostatnie słuchowisko „Kukułka Wileńska“ sprawia mi niemały kłopot. Przeczytałem tekst przed usłyszeniem i to mi zepsuło całą przyjemność. Możliwe zresztą, że samo usłyszenie nie wywarłoby żadnego wrażenia i nie pozwoliłoby na wyróżnienie tej audycji ani też na ogromnie ciekawą i męczącą wycieczkę w głąb przepastnej domeny realizacji

słuchowej utworu pisanego przez spółkę autorską.

„Nowy wspaniały świat“ Putramenta, Rymkiewicza i Zagórskiego St. nie jest tworem organicznym. Wyraźne są tu przesła i wiązania, miejsca zagęszczone i luźne pomosty. Ale nawet w robocie jednego autora trudno doszukać się jednolitej ostrości satyry. Tem większa jest rola reżyserji i realizacji, tem większe pole dla jej inwencji. Szereg wyrażen, zwrotów, powiedzeń i zdań można „naświetlić“, podkreślić, wiązania wygładzić, by w sumie otrzymać jakąś zlekką stonowaną całość. Oprawa „Zjazdu historyków“ była moim zdaniem nietylko niestaranna i nieładująca niektórych chropowatości scenariusza, ale wogóle niepowiązana. Początek cały do momentu wędrówki po muzeum był zupełnie niejasny, niewyraźny. Uderzało tu ubóstwo inscenizacji. Scena, zdawałoby się najbardziej „słuchowiskowa“ na papierze, — stała się papierowa w słuchowisku. Słowem — audycja leżała.

Nie sądzę, by tem stwierdzeniem problem „Kukułki“ został rozwiązany. Jest to sprawa zasadnicza wprawdzie, ale nie wszystko. Humor „Kukułki“ jest tego rodzaju, że wymaga pokonania znacznego oporu. Oczywiście w tym zakresie łatwego podawania wszelkiego rodzaju wiadomości trudno o rezonans, zwłaszcza gdy się nie jest Hemarem. „Zjazd historyków“ jest choć małym, ale jednak kroczkiem naprzód, kroczkiem w kierunku popularyzacji. I tu potrzebna

jest znajomość pewnych faktów i zjawisk z ciasnej dość sfery zagadnień literackich. Ale nastrój całości jest przystępny dla szerszej sfery słuchaczy. Jeśli następnie „Kukułki“ pójdą po tej linii — można mieć nadzieję, że osłabiona ostatnio pozycja naszego programu ożywi się.

W zmechanizowanym świecie „Zjazdu historyków 2035 r.“ raził trochę głos profesora Data. Ma on zawiele komizmu i żywej przekory na automat. Niecelowy wydaje mi się również autentyzm osoby speakera, dobrego zresztą w następnych scenach (automat—mówca).

Muzyka zabardzo koloryzowała, słabo wykorzystując motywy przyszłości — rytmikę zautomatyzowanego świata. Zawiele w niej było komizmu, zamało satyry, akcentów głębszych, któremi przepelniony jest tekst.

Jak powiedziałem problem „Kukułki“ nie został rozwiązany. Ale wiele może dać organiczne współtworzenie, zgranie poszczególnych elementów zarówno w konstrukcji jak i w realizacji.

* * *

Godne zanotowania pozycje w programie muzycznym to: York-Borena so nana na altówkę i fortepian, ładnie wykonana przez Doderonka i Chonesa oraz Koncertstück Lutfa, zagrane przez niezawodnego mistrza oboju — Brajtmana.

Riky.



WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Gdzie szukać wyrównania za zmniejszone płace

„Stopa życiowa“ stanu średniego skurczyła się w okresie pięciu lat ostatnich. Jest to fakt niewątpliwy. Zarówno funkcjonariusz państwowy, jak i urzędnik prywatny, zarówno człowiek „wolnego zawodu“ — inżynier, lekarz i t. d. — wszyscy, mieszczący się między światem kapitału z jednej strony a warstwą t. zw. proletariatu z drugiej, byli zmuszeni ograniczać się w swych wydatkach, zeskromnieć wielce, jeśli chodzi o t. zw. „stopę życiową“.

W jakim stopniu? Nie jest łatwa na to odpowiedź. Są pewne kategorie, wcho- dzące w skład „stanu średniego“, które w większym stopniu dotknięte obniżką dochodów, inne znów w stopniu o wiele mniejszym. Więc np. Główny Urząd Statystyczny na podstawie bardzo dokładnej analizy cen zdołał ustalić, że w okresie między r. 1928 a 1934 przeciętny spadek dochodowości w sferze t. zw. „inteligencji“ pracowniczej wyniósł około 20%. Odsetek ten będzie jednak zupełnie inny, jeśli uwzględnimy np. warstwę urzędniczą, pobierającą uposażenie ze Skarbu Państwa, inny, jeśli spojrzymy na uposażenie osób wojskowych, a inny znów dla pracowników w samorządzie, wreszcie zupełnie inny dla pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych. Nie omylimy się więc, jeśli przyjmemy, że przeciętnie w warstwie pracowniczej „stanu średniego“ obniżka dochodów w ciągu 5-ciu lat ostatnich objęła jedną trzecią, że zmusiła zatem do obniżenia „stopy życiowej“ rodziny pracowniczej o taki właśnie odsetek.

Cóż jednak równocześnie dokonywało się na rynku konsumcyjnym? Od bywał się systematyczny, stały spadek cen płodów rolnych. Rodzina pracownicza żywiła się coraz mniejszym kosztem. Płaciła za mieszkanie to samo, za produkty kartelowe też. Wyłom w „sztywnych“ cenach wyrobów fabrycznych był nieznaczny. Ceny światła czy gazu, telefonu czy papierosa nie obniżały się w takim stopniu, jak ceny mięsa czy nabiału, drobiu czy kasz — tych wogóle produktów, które wpływają na dział kosztów utrzymania: wyżywienie.

I to stanowiło dla świata pracowniczego w mieście i miasteczku ekwiwalent za obniżone pobory. Oczywiście e-

kwiwalent niezupełny — bo i mieszkanie i węgiel i nafta i cukier i t. d. ostały się przy wysokich cenach. Ale bezsprzecznie ekwiwalent wcale poważny. Bo jeśli dochód urzędnika pocztowego czy buchaltera w przedsiębiorstwie prywatnym spadł w ciągu kryzysu o 30%, a ceny produktów rolnych, przezeń nabywanych o 50% — to wyrównało to częściowo straty, umożliwiało ostatecznie wiązanie końca z końcem w budżecie rodzinnym.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak — z ogólnego stanowiska — fatalny był ten sposób rekompensaty dla stanu średniego. Bo odbywał się kosztem pauperyzacji wsi, kosztem pogrążania 70% ludności w kraju — warstwy rolniczej — w otchłań nędzy. Bo sprawiał, że włościanin przestawał być odbiorcą produktów przemysłowych, że wyprzedawać się musiał z produktów swej ziemi i z produktów hodowlanych za bezcen.

Ale faktem jest, że potaniecie żywności stanowiło dla pracownika w mieście ów ekwiwalent, który do pewnego stopnia równoważył ubytek jego dochodów.

Proces ten obniżki cen dóbr wyprodukowanych przez rolnika skończył się. Chwała Bogu, że się skończył. Wiódł bowiem do katastrofy o nieobliczalnych następstwach. I wysiłek główny Państwa być musi, aby przeciwdziałać wszelkimi sposobami dalszej pauperyzacji wsi, aby przywrócić rolnikowi możliwość stania się znów odbiorcą produktu fabrycznego, aby płacić mu za zboże

i za jarzyny, za nabiał i za bydło, czy drób tyle, by mógł w mieście, czy miasteczku kupić żelazo czy cukier, naftę czy gwoździe, surdut czy chustkę wełnianą.

Jakaż więc jest obecnie sytuacja dla świata pracy, dla sfery pracowniczej, dla t. zw. stanu średniego — gdy fala redukcji cen płaconych producentowi artykułów żywnościowych — na szczęście — wysycha, gdy masło i nabiał i mięso i t. d. — na szczęście — mają u producenta tendencję zwyżkową?

Jaka jest droga wyjścia, naturalny sposób przyjscia z pomocą rodzinie urzędnika państwowego lub pracownika prywatnego, ludziom o stałych poborach w chwili, gdy w rozpiętości od kilku do dwudziestu procent mają przynieść co pierwszego do domu mniej środków obiegowych?

Na ekwiwalent w formie tanizny żywności więcej liczyć nie mogą. Wręcz przeciwnie: liczyć się muszą z powolnym, ale stałym podrażaniem produktów ze wsi.

Weźmy rzecz przykładowo. Pracownik, zarabiający dotychczas — powiedzmy — 300 złotych, będzie miał uszczuplone dochody o 10%. Jego budżet rodzinny musi się zatem zmieścić w globalnej cyfrze 270 złotych.

Zmieścić się w tym jedynym wypadku, gdy o 30 złotych miesięcznie obniżą się koszty utrzymania. W tym wypadku otrzyma zadośćuczynienie za ofiarę, jaką składa na ołtarzu dobra ogólnego.

Czy jest to wykonalne? Powiadamy:

Sprawa sprzedaży spirytusu skażonego

W najbliższą środę w Izbie Skarbowej ma się odbyć zebranie z udziałem przedstawicieli organizacji gospodarczych. Zebranie będzie miało na celu omówienie sprawy przydziału kontyngentów spirytusu skażonego poszczególnym sprzedawcom.

Zamierzone jest ograniczenie sprzedaży spirytusu skażonego, a to w związku z tem, że, jak stwierdzono, rozpowszechnia się coraz bardziej picie tego spirytusu.

Wielki konkurs Philipsa

Wielką sensację wśród radioamatorów wzbudziła wiadomość o konkursie, organizowanym przez Polskie Zakłady Philips, w celu dalszej popularyzacji radjofonii w Polsce. Konkurs jest zaprojektowany na szeroką skalę i ma być przeprowadzony z olbrzymim rozmachem, o czem świadczy fakt, że wartość wyznaczonych nagród wynosi sto tysięcy złotych. Wśród nagród konkursowych znajdują się 4 nowoczes-

ne samochody—limuzyny.

Jak się dowiadujemy, udział w Wielkim Konkursie Philipsa brać mogą posiadacze tegorocznych lub zeszłorocznych modeli odbiorników, wyprodukowanych w Polskich Zakładach Philipsa.

Bliższe informacje o warunkach konkursu Philipsa będą opublikowane w dn. 15 listopada b. r.

FRYDERYK KAMPE.

11

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Zmarł też i Likanen, zamieniając się w uwagę i gorliwość. Czekał długo i bez skutku — blok z samotną kropką znalazł się spowrotem w kieszeni.

Manfield odwrócił głowę od okna i przemówił, a jego głos wydał się sekretarzowi wyjątkowo smutny:

— W takim razie zatelefonujemy z Abo.

— Niezwykłe spostrzeżenie! — pomyślał Likanen — Jozue Manfield jest wyraźnie smutny! — I podchwycił pośpiesznie:

— Tak jest, panie prezesie. Jakie numery telefonów mam zanotować?

— Numery! — powtórzył w zamyśleniu szef. — Ach, tak. Niech się pan połączy z hotelem Brandö.

Nareszcie blok się przydał. Likanen z błyskawiczną szybkością zanotował: „Brandö“.

— Aha, tam siedzi wspólnik—przeleciało mu przez głowę. — Teraz już wiem. Wielkie tranzakcje będą zawarte z hotelem Brandö...

Samolot wodował w porcie Abo, podpłynął do przystani, pasażerowie wydostali się na ląd po małym trapię.

Teraz można było dokładnie obejrzeć wszystkich: dwóch panów w ciężkich, wcale nie letnich płaszczach z grubego sukna i w kraciastych czapkach, potem ojciec z córką, córka była bardzo blada, widocznie nie znosiła podróży powietrznej.

Panowie z Londynu, albo też z Nowego Jorku, pałac w gorączkowym pośpiechu, odprowadzili pełnym szacunku spojrzeniem Manfielda i Likanena, którzy znikli w małym budynku stacyjnym; coś szeptali, patrząc znacząco na drzwi.

Likanen przeszedł samego siebie i w ciągu dziesięciu minut uzyskał połączenie z hotelem Brandö.

Z dumą podał szefowi słuchawkę.

Manfield ożywił się i zapytał nieco ochrypiętym głosem — Hallo... hotel Brandö?

Wśladał zatem położył słuchawkę na widelkach.

łączył.

— Cóż to jest, panie Likanen? Pan mnie źle po- Sekretarz najchętniej zapadłby się pod ziemię: błędn, to znów się oblewał purpurą. Już miał na końcu języka: „Niemożliwe!“. Ale zamiast tego pokornie schylił głowę i wyszeptał z rezygnacją:

— Czy mam...

Manfield skierował się ku wyjściu, rzucając krótko:

— Nie, już nie trzeba.

Zanim doszli do namiotu, do Likanena, który kroczył z szacunkiem w pewnym oddaleniu za Mansfieldem, zbliżył się jeden z Anglików, przyłożył do czapki dwa palce i zapytał:

— Please, sir. Czy ten drugi pan jest rzeczywiście pan Manfield, prezes koncernu naftowego?

Likanen wyprostował się, ciągnąc się ze wszystkich sił, by swojej małej, niepokazanej figurce nadać jak największą okazałość i dostojność.

W jego oczach błysnęły iskierki pogardy. Czuł, że jest czemś, że w obecnej chwili jest dziwnie lekki i swobodnie buja w obłokach, oddalony o tysiące kilo-

metrów od wszystkiego co jest ziemskie. Uśmiechnął się, wzruszył ramionami i wśladał za swoim szefem milcząc wszedł po trapię do kabiny. Panowie w amerykańskich płaszczach i w angielskich czapkach tręcili się znacząco:

— „J. M.“.

— Naturalnie!

Rozstrzygająca bitwa czekała Likanena po wyłączeniu w Sztokholmie.

Przypomniał sobie, jak w Helsinkach zawołał go generalny dyrektor Lundquist i zapytał:

— Likanen, zna pan angielski? Muszę mieć pewnego człowieka, któryby towarzyszył szefowi w podróży.

Likanen pomyślał o dwóch tysiącach marek fińskich pensji miesięcznej, o popekanych kołnierzykach gumowych, o nędznym życiu ukochanej matki i o jeszcze jednej maleńkiej sprawie, która przyprowadziła go o bicie serca.

— Angielski znam perfektnie, panie dyrektorze! — odpowiedział bez zająknięcia.

Gdyby go zapytano, czy oprócz stenografji i pisania na maszynie potrafi trzy razy zrobić w powietrzu salto mortale — pewnością nie zawahałby się i trzykrotnie skreśliłby sobie kark na oczach Jozue Manfielda.

— Warschohut! — oznajmił zyczliwie urzędnik portu lotniczego w Sztokholmie, wskazując głową w kierunku, gdzie oczekiwały samochody. Jednym z nich była podróżna limuzyna szefa z szoferem Amerykaninem.

(D. c. n.)

M.

Z muzyki

Drugi Poranek Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej

Drugi w tym sezonie poranek muzyczny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej odbył się w sali Teatru „Lutnia“. Zmiana sali koncertowej dodatnio wpłynęła na frekwencję publiczności, której w ubiegłą niedzielę zebrała się bardzo pokaźna ilość. Należałoby tylko poczynić pewne zarządzenia w celu uzyskania lepszych warunków akustycznych na scenie: obecnie (przy szczęśliwym zresztą pod względem optycznym zastosowaniu kotar) brzmienie instrumentów dętych jest zbyt przytłumione.

Dyrygent ostatniego poranku, p. Mieczysław Kochanowski, poświęcił swój program utworom Edwarda Griega. Popularny ten kompozytor ma i wśród publiczności wileńskiej licznych zwolenników, toteż koncerty, złożone z jego kompozycji, które od szeregu lat corocznie organizuje nasza orkiestra symfoniczna, mają wziętość ustaloną.

Na program niedzielny złożyły się: obie suites „Peer-Gynt“, uwertura „Jesienia“, tańce norweskie, marsz ze suites „Sigurd Jorsalfar“, oraz pieśni.

Dzieła te pod muzykalnym i rutynowanym kierownictwem p. Kochanowskiego miały ujęcie bardzo trafne.

Wykonanie natomiast pieśni i arji przez p. Bestani nie mogło pozostać bez zastrzeżeń. Przedewszystkiem, w programie, poświęconym twórczości jednego kompozytora, należało przez prosty pietyzm unikać wykonywania innych autorów.

A, następnie — rodzaj talentu wokalnego p. Bestani znajduje zasłużone uznanie widzów i słuchaczy naszej operetki, wsparty uzdolnieniami scenicznymi i muzykalnością artystki na tym ten renie bardzo chwalebnie wyróżnia ją spośród innych wykonawców. Estradowa jednak sztuka pieśniarska, sztuka nie tylko perfekcji wokalne, ale i finezyjności wyrazu oraz nastroju, — ta sztuka wymaga więcej specjalizacji i świadomości celów. Na dobro jednak p. Bestani można zapisać czystą intonację i dobrą dykcję.

Udany ten poranek muzyczny budzi nadzieję dobrego prosperowania koncertów symfonicznych w tym sezonie.

A. Wyleżyński.

—o—

Przepisy dla gazeciarzy obowiązują od 15 b. m.

W związku z rozporządzeniem porządkowym p. wojewody wileńskiego z dnia 9.VIII b. r. o sprzedaży czasopism Starostwo Grodzkie zarządziło, aby od dnia 15 b. m. rozporządzenie to wobec sprzedawców gazet było stosowane w całej rozciągłości. W myśl tego zarządzenia sprzedawcy czasopism w stałych punktach sprzedaży, jak również sprzedawcy uliczni muszą posiadać przy sobie legitymacje, wystawione przez redakcję lub biura kolportażu, przyczem sprzedawcy uliczni winni nosić na lewym ramieniu mosiężny numer wydany przez Starostwo Grodzkie, zgodny z numerem uwidocznionym w legitymacji i na czapce lub na piersi białą mosiężną i nazwę firmy, w której są zatrudnieni.

Ponadto osoby uprawiające sprzedaż uliczną czasopism winny być schludnie ubrane, nie nastawiać przechodniów, nie żebrać, być w stanie trzeźwym oraz nie wywoływać tytułów wiadomości wprowadzających publiczność w błąd lub wzbudzających niepokój publiczny.

Policja otrzymała zarządzenie dopilnowania, aby rozporządzenie to było przestrzegane. W wypadkach niestosowania się do wydatych zarządzeń policja upoważniona jest do odbierania legitymacji, numerów i posiadanych czasopism, spisywania protokołów i pociągania winnych do odpowiedzialności.

—o—

Na P. M. S.

Na fundusz szkolnictwa prywatnego P. M. S. na Wileńszczyźnie (konto PKO 80630) dotąd złożyli ofiarę:

Marszałek senatu Aleksander Prystor	zł. 50
Rada Adwokacka w Wilnie	„ 50
Koło P. M. S. w Wilejce	„ 75
Zjednoczenie Kolejarzy Polsk. w Wilnie	„ 30
Państwowy Bank Rolny w Wilnie	„ 25
Korpus Oficerski 85 p. str. wileńskich	„ 20
Korpus Podoficerski 85 p. str. wileńskich	„ 10
Bank Gospodarstwa Krajowego w Wilnie	„ 10
Bank Polski w Wilnie	„ 10
Związek Niższ. Funkcjonariuszów w Wilnie	„ 5
Muftjat na Rzeczpospolitą Polską w Wilnie	„ 5
Zachodowa Szkoła Organistów w Wilnie	„ 5
Rachuba Sądu Apelacyjnego w Wilnie	„ 3
Jan Engelhardt z Wilna	„ 10

Zarząd m. Wilna opracowuje budżet

Sprawa taryfy elektrycznej i nagrody literackiej m. Wilna

Wszystkie wydziały Zarządu miejskiego rozpoczęły już prace przygotowawcze do układania nowego preliminarza budżetowego. W związku z rozpoczęciem tych prac prezydent miasta dr Maleszewski wydał okólnik polecając za stosować jak najdalej idące oszczędności. Nietylko jednak strona wydatków, ale również i dochody mają być potraktowane bardzo pesymistycznie, by później uniknąć przykrych niespodzianek. Nawiasem należy zaznaczyć, że od 2-let lat magistrat zrównoważył już swój budżet i w przeciwieństwie do większości miast Polski, budżet Wilna zamyka się nietylko bez deficytu, ale nawet daje pewne nadwyżki.

W przyszłym miesiącu po narzuceniu ogólnych konturów nowego budżetu stanie się on en bloc przedmiotem rozważań Prezydium Magistratu a potem radzieckiej Komisji Finansowo —

Gospodarczej.

Jak słyhać na posiedzeniach tych ma być poruszona sprawa ewentualnej obniżki taryfy elektrycznej, która, jak wiadomo, w Wilnie w stosunku do innych miast jest stosunkowo zbyt wysoka. Sprawa ta jednak, jak twierdzą, w miarodajnych kołach miejskich nie ma realnych widoków powodzenia. Obniżenie bowiem taryfy elektrycznej poderwałoby równowagę budżetu, która z takim trudem przez samorząd wileński została osiągnięta.

Jednocześnie ma być poruszona sprawa wznowienia nagrody literackiej m. Wilna. Jak wiadomo, dotychczas nagroda ta raz tylko była udzielona. Laureatką jej była p. Kazimiera Iłakowiczówna. Obecnie wobec osiągnięcia równowagi budżetowej wznowienie nagrody literackiej m. Wilna ma wszelkie szanse na pomyślne załatwienie.

Kina i Filmy

„INDYJSCY PIECHURZY“ (Kino Casino).

Wyjątkowo popularna i doskonale dobrana „spółka aktorska“ — Stan Laurel i Oliver Hardy, znana jako Flip i Flap, potrafiła dotychczas zachować należyty poziom swych komedij. Filmy ich zawierają minimum pomysłów oklepanych. Zawsze wynajdują nowe, oryginalne tricki. Idealnie zgrani, każdy niezrównany w swym rodzaju i „stylu“, o kształtach ciała i twarzy fotogenicznie śmiesznych — potrafią doskonale ci komicy wywołać raz po raz szczerzy śmiech na widowni, rozruszać ludzi o usposobieniu nawet najbardziej melancholijnym. To też filmy ich dotychczas cieszą się powodzeniem. Powodzenie obrazu „Bengali“ wywołało liczne naśladowictwa. „Indyjscy Piechurzy“ — to, można powiedzieć — „Bengali“ — „na wesoło“. Scenariusz tego filmu, w przeciwieństwie do innych obrazów Laurela i Hardy'ego nie składa się z kilku oddzielnych, niepowiązanych prawie epizodów — przygód, lecz stanowi jedną zwartą całość. Wychodzi to filmowi na dobre.

Z Ameryki do Szkocji przyjeżdżają dwaj biedni i obdarci przyjaciele — (Flip i Flap) po spadek, pozostawiony przez bogatego dziadka Flapa. Okazuje się jednak, że dziadek pozostawił wnukowi starą kabzę i tabakierkę. Flip i Flap, po licznych przygodach i niedolach trafiają do szkockiej legji cudzoziemskiej. Ubrani w krótkie, szkockie spodniczki, dwaj indyjscy piechurzy przeżywają znów szereg najzabawniejszych przygód. Do tej historii doszuktowane zostało opowiadanie o parze zakochanych, zakończonych happy-endem.

Reżyser obrazu popisał się dobrze. Szereg scen jest wyjątkowo oryginalnych i specjalnie udanych: a więc scena „robienia iluzji“, scena tańca Flapa i Flapa wśród zaśmieconego podwórka, które mają oczyścić, smażenie ryby na świecy, doskonała scena finałowa z pszczołami,

UTWORY STATKOWSKIEGO



KONCERT RADJOWY W ŚRODĘ 13. XI. O GODZ. 22.05

wreszcie sam sposób marszu Flapa w szeregach jest zreczenie z punktu widzenia ruchu filmowego — ujęty.

Gra Anglika — Stana Laurela góruje, jak zawsze, nad grą grubego Amerykanina — Olivera Hardy'ego. Niezrównany w mimice, wyrazie twarzy i ruchach Lankel jest niewątpliwie jednym z czołowych aktorów — komików amerykańskich. Hardy stanowi umiejętnie dobrany pendent, zadziwiająco dobrze zgrane.

Jako nadprogram — mały, popularny filmik „szkolny“ zatytułowany „Ślask“, aktualja, oraz wyświetlana już w zeszłym programie, wyjątkowo dowcipna groteska rysunkowa Dawida Fleischera ze znanym „bohaterem“ Kubusiem — marynarzem, p. t. „Kubus chce się żenić“.

A. Sid.

Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie

Ogromne zainteresowanie wśród oficerów rezerwy budzi Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada b. r. w Warszawie i w Krakowie.

Obrady Komisji zjazdowych rozpoczną się już w sobotę dn. 23 listopada, natomiast pierwszy dzień oficjalnego Zjazdu w niedzielę dnia 24 listopada. Intensywne prace przygotowawcze prowadzone przez specjalne komisje zjazdowe zawierają szereg zasadniczych posunięć o charakterze organizacyjnym, szczególnie z zakresu przysposobienia wojskowego, do którego władze Związku przykładają pierwszorzędną wagę.

Drugi dzień Zjazdu, t. j. 25 listopada odbędzie się w Krakowie, gdzie oficerowie rezerwy złożą hołd pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8-ej wiecz.

SZKOŁA PODATNIKÓW

Kurjer Sportowy

ZAKOŃCZENIE ROKU PŁYWACKIEGO I WALNE ZEBRANIE PŁYWACKÓW WILEŃSKICH.

W następną niedzielę (17 b. m.) o godz. 9 rano w lokalu Okręgowych Związków Sportowych (ul. Ludwisarska 4) parter Ośrodka W. F. odbędą się: o godz. 9 rano — uroczyste rozdanie nagród pływackich i o godz. 10 rano — Ogólne Zebranie Wil. O. P. Z. P. Wszyscy zwycięzcy w jakichkolwiek bądź zawodach w r. b. (również w propagandowych, dla dzieci i junjorów) t. j. ci, którzy którzy zajęli pierwsze i drugie miejsca w swoich konkurencjach otrzymają dyplomy i żetony. Kierownictwo Sekcji Pływackiej AZS-u, korzystając z tej okazji, również wręczy zwycięzcom zawodów, przez AZS organizowanych, pięknie wykonane żetony i dyplomy.

Po rozdaniu nagród, o godz. 10 rano rozpocznie się Ogólne Zebranie Wileńskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego. Na porządku dziennym m. inn. sprawozdanie władz okręgu, wybory nowych władz i wnioski. Ustępujący Wydział zgłasza cały szereg wniosków natury organizacyjnej, sportowej, finansowej, propagandowej i t. d.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś

„Madame Dubarry“

Występy Elny Gistedt

Na wileńskim bruku

Tak drobna kradzież nie kwalifikowałaby ich na pobyt w więzieniu, gdyby nie przesłłość.

KTO ZAWINIŁ?

Wczoraj w godzinach popoł. na ul. Wileńskiej szybko mknący motocykl najechał na przechodnia. Poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, polieja zaś stanęła przed dylematem: Kto zawinił, przechodzień, czy motocyklista? Motocyklista twierdził, że dawał przepisowe sygnały, przechodzień jednak okazał się... głuchoniemy. (c)

„STASKA, JA Z TOBĄ“.

Znaczenie wyrazu „miłość do grobowej deski“ nie jest pojęciem nierealnym. Zdarza się czasami, że i taka miłość zaistnieje. Zaobserwowali to wczoraj sanitariusze pogotowia ratunkowego. Karetkę wezwano na ul. Wilkomiarską 56, gdzie została ciężko poraniona nożami 18-letnia Stanisława Milewiczówna.

W chwili kiedy sanitariusze wynosili ranną z domu do karetki pogotowia, podbiegli styli jakiś mężczyzna, ucepił się rannej i zaczął głośno krzyżeć:

„Staska, ja nie opuszczę ciebie, ja pójdę z tobą do szpitala i do mogiły“.

Z trudem sanitariusze uwolnili ranną z rozpaczliwych objęć pijanego miłością i alkoholem młodzieńca. (c)

PO PIJANEMU.

Dwaj Czerniawscy 39-letni Kazimierz (Chelmska 39) i 23-letni Jan (Tuskulańska 13) wstąpił wczoraj wiecz. do knajpy i w przystępie dobrego humoru, pobrzękując „monetą“ uraczył się alkoholem. Gdy opary „wody ognistej“ zaczęły działać na umysł, pomiędzy biesiadnikami wynikła kłótnia, a następnie bójka na noże.

Porządek przywróciła policja. Braci odstawił no do 2 komisariatu, gdzie pogotowie ratunkowe nałożyło im opatrunki. (c)

CIEŚLA I MURARZ.

Władysław Żemłowski, z zawodu murarz, zam. przy ulicy Sosnowej 70, mając trochę w „czubie“ wszczął kłótnię ze swym sąsiadem murarzem. Chodziło o to jaki z tych zawodów jest

szlachetniejszy. Dylemat rozstrzygnęła bójka, z której murarz wyszedł zwycięsko, wymierzając swemu przeciwnikowi kilka przekonywujących „argumentów“ dużym dółtem. (c).

Subtelny puder o wykwintnym zapachu 5 Fleurs Forvil jest ulubionym kosmetykiem gwiazd ekranu i sceny



KRONIKA

Wtorek
12
Listopad

Dziś: Marcina P.M. P.B.M.
Jutro: Stanisława Kostki

Wschód słońca—godz. 6 m. 44
Zachód słońca—godz. 3 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 11.XI. 1935 r.

Ciśnienie 770
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja — bez zmian
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundzilla (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Sw. Jańska 2); 4) Turgieła (Niemiecka 15).
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu St. Georges: Malcz Stanisław bankowiec z Poznania. Kube Heldo z Wiednia.

Morgan Frank z Warszawy. Gardner Walter z Warszawy. Grabski Michał z Warszawy. Pill Jerzy z Warszawy. Rzewuski Tadeusz, inżynier z Borysławia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Na jutrzejszej Środzie Literackiej prof. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt na temat: „Dwa oblicza nauki antycznej — apolińskie i djonizyjskie”. Wstęp dla wszystkich.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Strajk w odlewni Beckera. Onegdaj wybuchł strajk w odlewni żelaza Beckera. Strajkuje 13 robotników. Strajkujący żądają podwyższenia dotychczasowych plac.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej. W sobotę odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy, na którym powzięto szereg uchwał. M. i. postanowiono nie wysłać żadnego delegata na odbywający się dziś zjazd wojewódzkich gmin wyznaniowych w Warszawie, do poczęcia rokopowiedzeń pracownikom Gminy, przedłożyć nauwana z związkami zawodowymi w sprawie wydziałstwa, by zajęło się ściąganiem składek gminnych do 24 zł. rocznie i policzyło sobie to na rachunek subsydjum.

Pod koniec posiedzenia złożył wiceprezes Gminy p. Kapłan-Kaplański oświadczenie, że ustępuje z wiceprezury, zachowując jednocześnie stanowisko członka zarządu jako protest przeciwko temu, że Gmina nie udziela pomocy instytucjom społecznym, a przede wszystkim szkołom. Niektórzy członkowie Zarządu Gminy od dłuższego już czasu niebiorą udziału w pracy Gminy. (m)

— Główny komendant „Bejtaru” przyjeżdża do Wilna. W piątek przyjeżdża na 3 dni do Wilna komendant główny organizacji haremskiej rewizjonistów „Bejtar”, A. Propes z Warszawy. Przyjazd p. Propesa jest związany z organizowaniem w Wilnie patronatu „Bejtaru”.

— „Folksgezunt”. Ukazał się 2-gi numer ilustrowanego popularno-naukowego miesięcznika, poświęconego sprawom higieny i medycyny „Folksgezunt” (zdrowie ludu). Na treść zeszytu składają się artykuły dra B. Hercfelda „Maginonides jako lekarz”, dra A. Goldmana „Walka z grypą”, dra I. Bibera „Higiena w porze jesiennej”, dra T. Gelmana „Dezynfekcja”, dra A. Lidzkiego „Gazy trujące”, J. Wilnera „Pielęgnowanie zębów dziecięcych, higiena pracy”, kronika i t. d. Cena zeszytu 20 gr. (m)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek dn. 12.XI o godz. 8-ej wiecz. w dalszym ciągu areywesoła komedia francuska „Szkoła podatników” w świetnym wykonaniu całego zespołu, z Wacławem Szaborem w roli głównej. Reżyserja — W. Czelegerego. Dekoracje — W. Makojujka.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Elny Gistedt. „Madame Dubarry” po cenach znizowanych. Dziś ukaże się po cenach znizowanych ciesząca się wielkim powodzeniem wspaniale wystawiona op. Millöckera „Madame Dubarry”, która wywołała ogólny zachwyt publiczności. W roli tytułowej zbiera zasłużone okłaski znakomita artystka Elna Gistedt. „Madame Dubarry” niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej nowości. Ceny znizowane.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, 12.XI w Niemnie doskonałą komedię A. Hopwooda p. t. „Jutro pogoda”.

TEATR „REWJA”.

— Dziś, we wtorek 12 listopada powtórzenie wczorajszej premjery o specjalnym charakterze, noszącej tytuł „Węzyk leguński”.

Przy objawach przezielenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Pytajcie się lekarzy.

Największy
przebieg
ostatnich
czasów

SZANGHAJ

Superprodukcja Ernesta Lubitscha
Bohaterka „Wypraw Krzyżowych” Loretta YOUNG — Następny program Kino HELIOS
oraz najsłynniejszy amant CHARLES BOYER.

Wobec wielkiego powodzenia — jeszcze dziś

HELIOS | Nie miała baba kłopotu

Basia Gilewska, Znicz, Walter, Ławński, Zacharewicz i inni
Kaskady śmiechu. Komedia pełna niefrasobliwego dowcipu.
Nad program: KOLOROWA atrakcja oraz najnowsze aktualja. Początek s. 4—6—8—10.15

U W A G A !

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY
I KOSMETYCZNY
Prow. **Władysława NARBUTA**
Farm. WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.
Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tegorocznego zbioru, oraz świeży tran najlepszy
Ceny dostępne



Poznam
mocno wysokiego brzydala, aby był „tylko moim” i żeby było dobrze razem. Postęrestante „Trochę serca, trochę duszy”.

Starsza osoba
zajmie się dzieckiem lub gotować będzie obiad dla dwu osób, za mieszkanie. Zgłoszenia do administr. Kurjera dla A. G.

DO WYNAJĘCIA
od 15 b. m.
mieszkanie
2 pokoje z kuchnią
(nie drogo)
przy ul. Beilny 30

Poszukuje
posady ekspedjentki, posiadającej praktykę, zgodzę się i na biurową pracę. Zgłoszenia. Wiwulskiego 26/10 m. 5

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„BORYS”
Bakszta 1
Trwała ondulacja.
Szwajcarski aparat
„Mobile”.

B. Nauczyciel
Wych. Semin. Naucz. udziela lekcji i korepet. w zakresie 8 kl. gimn. ze wszystkich przedm. Specjaln.: jęz. łaciński Zgłoszenia: Zarzeczna 5-a, Księgarnia Tow. „Przyszłość”

Kupię maszynę
do pisania „Underwood” lub „Remington”. Zgłoszenia: Zarzeczna 30/10

ZGUBIONO
skróznaną teczkę, w której znajdują się dokumenty na nazwisko Wilhelma Mermelsteina. Znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów do Administracji „Kurjera” Bisk. Bandurskiego 4

Zakład Fryzjerski
Męski i Damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
WYKONUJE
ROBOTY FACHOWO

B. Nauczycielka
gimnazjum konwersacja francuska, zapiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

NIEBYWALE POWODZENIE! ARCYDZIEŁO ARCYDZIEŁ REINHARDA

RAMSEN NOCY LETNIEJ

w-g Szekspira. Muzyka: Mendelssohna. Początki seansów o godz. 4.30—7.30—10.20
przedprzedaż biletów na dzień 12 i 13 listopada w biurze „Orbis”, Mickiewicza 20
przez cały dzień, oraz w kasie kina od godz. 2-jej po poł.

Dziś uwaga

Sensacja nad sensacjami! Królowie humoru na szczytach!

FLIP i FLAP

jako **Indyjscy piechurzy.**
Pierwsza egzotyczna monument. komedia wojskowa.
Galopada pomysłów Karkolomne przygody w Indjach! Wulkan śmiechu!
Nad program: Dodatek i najnowsze aktualja. Początek o 4-ej

CASINO



OGNISKO

Królowa ekranu

Liljaną HARVEY

QUICK

D z i ś !

w porywającym filmie

Nad program: DODATEKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Przetarg

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę drzewa opałowego w ilości ca 3.500 m³.

W ofercie należy oddzielnie podać cenę 1 m³ na twarde gatunki drzewa (brzoza, olcha, dębina) oraz na miękkie (sośna).

Należy ofiarować drzewo łożo skład (bocznica) oferenta, gdzie drzewo będzie odbierane bezpośrednio przez bezrobotnych.

Ofertę na całą lub częściową ilość potrzebnego opału należy w zapieczętowanej kopercie firmowej z napisem wskazującym zawartość, włożyć do nieprzejrzystej koperty bez firmy i po zapieczętowaniu teje nadesłać do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Wilnie (J. Jasińskiego 7) do dnia 20 listopada 1935 r.

Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

Natomiast oferenci, których warunki zostaną zaakceptowane, będą powiadomieni o tem przez Wojewódzkie Biuro F. P. w terminie do dnia 25 listopada r. b.

Do oferty winien być dołączony dowód uiszczenia na r-k czekowy Wojewódzkiego Biura F. P. — w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie Nr. 638 5/10 od kwoty oferowanej tytułem wadium.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, zamówienia opału częściowo u kilku oferentów oraz prawo wyboru firmy bez względu na cenę.

O bliższe informacje w powyższej sprawie należy zwracać się do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w godzinach urzędowych.

DOKTÓR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTÓR Romanowski
choroby kobiece przyjmuje 1—3 i 5—7 Wileńska 2, tel. 11-68

DOKTÓR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—12 i 5—8

MIESZKANIE
5 pokoi, dwa balkony, suche, ciepłe, słoneczne, do wynajęcia niedrogo—ul. Pańska 43—

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wileńską 10—4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmaczeki, bradawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Zgubiono PORTFEL
W godzinach wieczornych dn. 9 XI. 35 roku (centrum lub Pohulanka). Uczciwy znalazca proszony jest o zwrócenie połowy sumy pieniężnej i wszystkich dokumentów do Administracji „Kurjera Wil.”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.